

Gazeta Gdańska

12 stron - rok XLV

cena 15 fen.

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORSKI - DZIEŃ KUJAWSKI - DZIEŃ BYDGOSKI - DZIEŃ GRUDZIĄDZKI
DZIEŃ KOCIEWSKI - DZIEŃ TCZEWSKI - GAZETA MORSKA - GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Kaszubski Rynek 21. Telefon 21494. Konto czekowe P. K. O. 210.298.

Poznań w 17 rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego

Uroczysty obchód w obecności Naczelnego Wodza, gen. Rydza-Śmigłego

Poznań, 27. 12. (PAT.) Siedemnastą rocznicę powstania wielkopolskiego obchodził Poznań bardzo uroczysto. Na zaproszenie komitetu obchodu rocznicy powstania przybył do Poznania generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły.

Oficjalne powitanie dostojnego gościa nastąpiło na dworcu o godz. 8,45 rano. Z dworca udał się gen. Rydz-Śmigły po wozem w towarzystwie wojewody Maruszelewskiego na uroczyste nabożeństwo do kościoła farnego. Wzdłuż całej trasy tworzyły szpaler organizacje powstańcze oraz przysposobienia wojskowe. Po drodze publiczność wznosiła entuzjastyczne okrzyki na cześć naczelnego wodza. Uroczyste nabożeństwo w kościele farnym odprawił ks. prałat Steinmetz, który po Mszy wygłosił okolicznościowe kazanie.

Defilada

Po nabożeństwie wszystkie organizacje wojskowe przygotowywały się do defilady. Generał Rydz-Śmigły po wizycie u ks. Prymasa, która trwała około 15 minut, udał się w towarzystwie gen. Knoll-Kownackiego przed pomnik Wdzięczności, gdzie odebrał defiladę oddziałów wojskowych i powstańczych.

O godz. 11,15 ukazały się pierwsze oddziały wojska, które prowadził gen. Zahorski. Defiladę rozpoczynał 57 p. p. Po przedefilowaniu oddziałów wojskowych przemaszzerowały kompanie powstańców, Zw. Strzeleckiego, Rezerwistów, KPW., PPW. i PW. konne. Następnie przemaszzerowały poczty sztandarowe wszystkich organizacji powstańczych z całej Wielkopolski oraz delegacje powstańcze Legionistów, POW., Zw. Weteranów Powstań Narodowych, Halerczycy, Sokoli i t. d.

Defilada trwała około godziny.

Schodzącego z trybuny gen. Rydza-Śmigłego żegnały tłumy niemilknięciami okrzykami. Spontanicznym okrzykiem i owacjom na cześć gen. Rydza-Śmigłego nie było końca. Samochód gen. Rydza-

Śmigłego z trudem torował sobie drogę wśród rozentuzjasmowanego tłumu.

25.000 powstańców na placu Wolności

Po południu o godz. 16 odbył się na Placu Wolności uroczysty apel. Na placu zebrało się ponad 25.000 powstańców

Przemówienie generała Rydza-Śmigłego

Powstańcy!

Uroczystość Wasza jest uroczystością żołnierza i każdy, ktokolwiek mówiłby o was, musiałby mówić o żołnierskich sprawach.

Oddaliśmy hołd milczeniem i serdeczną myślą kolegom naszym, którzy polegli bohatersko, dając śmierć i życie dla Ojczyzny. Prochy ich żołnierskie w mogile, ale pamięć o nich żyje, karmiona miłością koleżeńskich serc i głęboką czcią całego społeczeństwa. Ale, powstańcy, śmierć żołnierza ma swą wy-

jątkową wartość i wymowę. Od mogiły żołnierza nie odchodzi się ze złamaną duszą, nie odchodzi się z poczuciem klęski i beznadziejności, ale z niezbitym przekonaniem, że oto wyrosła nowa wartość duchowa, wartość nie twoja, nie moja, ale nas wszystkich, wartość należąca do całego narodu.

Dlatego, gdyśmy oddawali hołd poległym powstańcom przed chwilą, tośmy stali z podniesioną głową, bośmy czcili nie klęskę, nie rozpacz, ale czciliśmy triumf miłości Ojczyzny, czciliśmy do-

Warunki pokoju Negusa

Wycofanie wojsk włoskich, odszkodowanie i potwierdzenie suwerenności

Londyn, 27. 12. (PAT.) Agencja Reutersa donosi z Addis Abeby, że warunki na jakich Negus gotów jest zawrzeć pokój, poza ewakuacją wojsk włoskich z terytorium abisyńskiego, wypłatą odszkodowania przez Włochy oraz potwierdzeniem uznania suwerenności Abisynji przez mocarstwa — mają dotyczyć również delimitacji pomiędzy Abisynją a koloniami włoskimi przez komisję

międzynarodową, wyznaczoną przez Ligę Narodów.

Abisynja wyraża gotowość dopuszczenia doradców zagranicznych narodowości włoskiej w sprawach gospodarczych, finansowych i administracyjnych.

Panuje opinia, że Abisynja nie zgodzi się na żadne inne warunki, chyba, że spotkałaby ją kompletna klęska.

Straszną klęskę sady lodowej w Nowogródce

Cała okolica Nowogródka cmentarzyskiem gałęzi, konarów i drzew — Drogi zawałone słupami telegraficznymi

Nowogródek, 28. 12. (PAT.) Nowogród czynną nawiedziła klęska sady lodowej. W dniach 26 i 27 bm. szalała wichura z deszczem natychmiast zamarzającym. Pod ciężarem lodu łamały się gałęzie i całe drzewa oraz przewracali słupy telegraficzne. Nowogródek i okolica w promieniu 20 km. wygląda jak cmentarzysko gałęzi, konarów i całych drzew.

Lasy uległy zniszczeniu w 20 procentach. Szczególnie w 50-letnim lesie w dobrach sienieżyckich (12 km. od Nowogródka) całe połacie drzewostanu leżą pokotem. Wielkie szkody są wyrządzone w rezerwacie świteziańskim.

W sadach jest uszkodzonych około 90 proc. drzew, a połowa zupełnie zniszczonych. W samym Nowogródku wiatr złamał wiele konarów, lecz poważniejszych obrażeń przechodnie nie odnieśli.

Komunikacja autobusowa jest przerwana, ponieważ drogi są zawałone słupami telegraficznymi i złamanymi drzewami. Nowogródek pogrążony jest w ciemnościach, spotęgowanych przez mgłę. Naprawa przewodów elektrycznych potrwa przynajmniej trzy dni. Bardzo uszkodzona jest sieć telefoniczna i telegraficzna.

Na drodze z Nowogródka do Nowojelni uległo zniszczeniu ok. 300 słupów telegraficznych. Na przestrzeni 12 km. niema ani jednego słupa niezłamanego.

W ciągu kilkunastu godzin Nowogródek był zupełnie odcięty od świata. Dopiero w godzinach wieczornych dnia 27 bm. przywrócono połączenie telegraficzne na główniejszych liniach, natomiast na bocznych liniach naprawa potrwa jeszcze parę dni.

brze i rzetelnie spełniony obowiązek żołnierski, czciliśmy bohaterstwo.

W grudniu 1918 r. o tej porze chwyciście za broń pędzeni i porwani instynktem żołnierza, który wam mówił: „Nie czas czekać, nie czas sejmować, a trzeba okazję wykorzystywać. Trzeba zwolnić żołnierską garścią z bronią w rękę ziemię od najeźdźcy”. To wasz instynkt żołnierski prowadził was najkrótszą i najsluszniejszą drogą do polskiej racji stanu. Więc powiem: zrzuceniem Opatrzności stało się, żeśmy Polacy musieli zacząć nowe życie państwowe od wojny.

Przez trudności wojny, przez wzloty i niepowodzenia zwycięsko do ostatecznego triumfu doprowadził was wielki Wódz, wielki Budowniczy Państwa, wielki mąż stanu, Marszałek Józef Piłsudski. I ta wojna zmusiła nas, żeśmy zaczęli budować nasze Państwo od elementu najważniejszego w życiu międzynarodowym — od wojska. Dobrze się stało, żeśmy Polskę nie z obcych rąk, nie z cudzej łaski otrzymali, ale żeśmy ją sobie wypracowali twardą żołnierską pracą. To jest dobre dla naszej przyszłości, bo chociaż ucciwie chcemy żyć ze światem w pokoju i zgodzie, pamiętamy dobrze naukę gorzką przeszłości, a mianowicie, że o losach narodów decyduje wojna. Kultura, zamożność, najbardziej humanitarne urządzenia tak długo mają swą wartość i znaczenie, jak długo u granic stoi silne wojsko. (Brawa i oklaski).

Bez tego wojska, jeśli tego wojska niema, najpiękniejsze zdobycze duchowe ludzkiego, najlepsze urządzenia stają się łupem przechodnia zbrojnego, który brutalną stopą najeźdźcy wdeptuje w błoto. Aby móc oddawać się sztuce, aby móc pielęgnować cnoty społeczne i obywatelskie, aby móc w wigilijny wieczór w zbożnym nastroju w rodzinnym gronie, wyglądać pierwszej gwiazdy na niebie, aby móc rozmyślać jak najmądrzej rozbudować swe Państwo, na to wszystko potrzeba jest silna, twarda, przepojona miłością Ojczyzny, gotowa do wykonania obowiązku armja. (Okrzyki, brawa i oklaski).

Dlatego, powstańcy, z radością patrzyłem dziś na wasze święto, patrzyłem na to, jak tak szerokie sfery społeczeństwa biorą w niem udział. Dlatego z radością widziałem w waszych oczach płonącą żołnierską dumę, która się wywodzi nie z wielkości i wyjątkowości praw, ale z wielkości i wyjątkowości obowiązku.

Taka дума jest piękna i jest mądra. (Entuzjastyczne okrzyki i oklaski).

Akademja w auli uniwersyteckiej

Skolei prezydent miasta Więckowski złożył przed pomnikiem Wdzięczności wieńce, oddając hołd pamięci zmarłych powstańców wielkopolskich.

Wieczorem odbyła się w auli uniwersyteckiej uroczysta akademja, w której uczestniczył również generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły.

Dziś w numerze:

PRZEMÓWIENIE PROKURAT. W PROCESIE O ZABÓJSTWO SP. MINISTRA PIŁACKIEGO.

W TROSCE O DRUGIE POKOLENIE GDYNI.

ZIEĆ MARJI SKŁODOWSKIEJ O MAŁŻEŃSKIEJ WSPÓŁPRACY.

SEJMIK NAUCZYCIELSTWA WIELKOPOLSKI I POMORZA.

NAPAD RABUNKOWY WY-ROSTKÓW W POWIECIE ŚWIECKIM.

CAŁA STRONA POWIEŚCI.

Pijac na zdrowie i na pomyślność w Nowym Roku

czyn to tylko szklanka wysmienitych piw podgórskich, t. j.

Śmietanką Pomorską, Koźlakiem lub Karamelem

Zyczenie twoje co do zdrowia spełni się napełnio.

„Na chorą myśl nie ma innego sposobu, jak kary sądowe”

Warszawa, 27. 12. (PAT) Po 9-cio dniowej przerwie świątecznej wznowiono w piątek rozprawę o zabójstwo min. Pierackiego.

Na wstępie Sąd na wniosek prok. Żeleńskiego **wznowił przewód sądowy celem dołączenia nowych dowodów**, ujawnionych już po zamknięciu przewodu, a mających dla sprawy istotne znaczenie jako dotyczących osób, objętych t. zw. aktami Senyka. Prok. Żeleński składa sądowi dokument Ministerstwa Spraw Wewn., zawiadamiający o tem, że prezes OUN. oraz naczelny komendant UWO. płk. Konowalec w dniu 10 grudnia br. na skutek żądania szwajcarskiej służ-

by bezpieczeństwa wyjechał ze Szwajcarii do Francji, przez co można uznać jego wydalenie z Szwajcarii za fakt dokonany.

Obrońcy sprzeciwiają się dopuszczeniu dowodów, złożonych przez prokuratora i ze swej strony wnoszą o dopuszczenie nowych dowodów.

Sąd po naradzie postanowił uwzględnić wnioski prokuratora, natomiast wnioski obrońcy oddalił jako nieistotne dla sprawy.

Po ogłoszeniu postanowienia Sądu **oskarżony Maluca cofa pełnomocnictwa, wydane adwokatowi Szlapakowi**.

Przemówienie oskarżyciela publicznego prokuratora Rudnickiego w procesie O.U.N.

Na tem przewodniczący zamknął postępowanie dowodowe i udzielił głosu prokuratorowi Rudnickiemu.

Prokurator na wstępie, nawiązując do sprawy odmówienia składania zeznań przez oskarżonych w języku polskim, oświadczył, że kwestję tę wyraźnie reguluje specjalne prawo i żadnych ustępstw na rzecz oskarżonych, zresztą władających dobrze językiem polskim, robić nie było wolno w imię autorytetu Państwa i powagi sądu.

Dalej mówca podkreśla, że w pewnych momentach rozprawy odniósł wrażenie, że obrona jak gdyby chciała obalić całą podstawę sprawy, usiłując wykazać, że śledztwo gwałtownie skierowane zostało na oślep w jednym kierunku, z jakimś zgóry powziętym planem i że cały akt oskarżenia, to wielka omyłka sądowa.

Tak w rzeczywistości nie jest. Śledztwo nie poszło na oślep i nie opierało się jedynie na „wstańczę o barwach ukraińskich”, znalezionej w płaszczu zabójcy. Śledztwo miało daleko poważniejsze wskazówki. Miało fakt zaareztowanie w dniu 14 czerwca 1934 r. w Krakowie kilkunastu Ukraińców, podejrzanych o działalność antypaństwową. U jednego z nich, Karpynca, znaleziono bardzo obfite laboratorium chemiczne. W pierwszych chwilach po śmierci min. Pierackiego, kiedy ta wiadomość została ujawniona, należało prowadzić poszukiwania w Warszawie i Krakowie, bo nie trzeba zapominać o tem, że w rękach śledztwa został skarb bezcenny, skarb dla przyszłego śledztwa, mianowicie została w całości zupełnie dochowana bomba, której pochodzenie wyraźnie zaczynało się zarysowywać.

Żadnego zaślepienia nie było. Były tylko proste poszukiwania. Wszystkie części bomby miały swój odpowiednik w laboratorium Karpynca. Odpowiedź padała w każdym momencie, obciążając organizację OUN., a kiedy po wyczerpaniu 13 pozycji bomby, wzięto pod uwagę blachę, rozwiązała się wtedy zagadka. 16 czerwca już wiadomym było, że zamachu dokonała OUN., bo znaleziony w laboratorium Karpynca arkusz blachy doskonale pasował do blachy, znalezionej w bombie.

A kiedy po kilku miesiącach ukazał się „Biuletyn OUN”, w którym było powiedziane, iż zamach dokonał bojowiec ukraińskiej organizacji wojskowej, to łańcuch zamknął się nieoficjalnym dla sądu, a oficjalnym dla organizacji OUN. tekstem owego biuletynu i stwierdził, że zamach wyszedł z łona organizacji OUN., a właściwie UWO. Organizacja ta uważa się za propagatora i spadkobiercę testamentu wielkiej armii ukraińskiej. We wrześniu 1920 r. ukazał się rozkaz nr. 1 UWO., który krótko zarysowuje cele i organizację UWO. Celem tym jest przygotowanie do zbrojnego wystąpienia. Zadania polegają na objęciu wszystkich organizacji wojskowych i b. oficerów, na tworzeniu oddziałów wojskowych w kraju i zagranicą, na przygotowaniu do wystąpienia. Sprawa to wrażenie tymczasowości. Lada chwila ma zacząć się wojna. Ale lata idą za latami. Wojny nie-

ma i działalność przyszłej armii ukraińskiej zaczyna się przetwarzać w działalność organizacji terrorystyczno-bojowej.

Przechodząc do omówienia działalności OUN., prokurator zaznacza, że pewnego rodzaju zamknięciem działalności UWO. ex post było przemówienie Senyka w Ameryce, który wymienił cele tej organizacji, jak utrzymywanie łączności z innymi armiami oraz przeprowadzanie sabotażu, mającego wykazać wobec świata niezadowolenie z „okupacji polskiej”. Senyk zaznaczył przytem, że UWO. zesła na drogę pomyłek. Według niego jednak pomyłek tych nie należy widzieć w późniejszej działalności OUN., OUN. bowiem powstała z jednego zasadniczego błędu UWO., który polegał na braku szerszej płaszczyzny w społeczeństwie i związania z całością wysiłku narodu ukraińskiego. UWO., stojąc zasadniczo na gruncie aktów terroru i sabotażu, nie miało żadnego odpowiednika politycznego w życiu społecznym narodu. Było organizacją czysto terrorystyczną, sabotażową i można ją uważać za wojsko bez społeczeństwa. To też było jedną z przyczyn stworzenia OUN.

Po szczepieniu przeciw szkarlatynie zmarło troje dzieci

(o) Białystok, 27. 12. (Tel. wł.) W gminie Mały Płock w pow. łomżyńskim opieka lekarska nad dziatwą szkolną nakazała szczepienie przeciw szkarlatynie. Po dokonaniu zastrzyków, szereg dzieci

Dalej prokurator szeroko porusza sprawę źródeł dochodów pieniężnych organizacji. Finanse płyną przez dwa koryta: jedno z nich jest kierowane do Gdańska, a drugie mniejsze bezpośrednio do Konowalca do Genewy. W sprawozdaniu kasowem figurują trzy ważne pozycje: pierwsza wymienia sumy przekazywane przez Ponasa, działacza UWO., zwanego również „sotnikiem”, który rezyduje stale na Litwie. Cokolwiek mówiłaby „Elta”, oświadcza prokurator, — czemukolwiekby zaprzeczała, nie ulega wątpliwości, że Litwa nieprzerwanie i wydatnie subwencjonowała OUN. Organizacje te wyraźnie w swoich sprawozdaniach powołują się na to. Jednym z najpoważniejszych źródeł finansowych jest Ameryka, gdzie mieszka wielu Ukraińców emigrantów. Dru-giem źródłem finansów jest Litwa. Fakt tej pomocy stwierdzony jest ściśle zupełnie bez wątpliwości na podstawie zapisek w archiwum Senyka. Połowa niemal budżetu w 1931 roku pochodziła z tego źródła, tak, że żadne zaprzeczenia nic nie pomogą. Następnie prokurator przechodzi do sprawy stosunku OUN do Rosji sowieckiej.

Omówiwszy działalność OUN, jej ideowe podłoże i organizację wewnętrzną, prokurator przeszedł do scharakteryzowania elementu zasilającego szeregi OUN. podkreślając przede wszystkim młody wiek kandydatów, co może tłumaczyć ten bezkrytycyzm, panujący wśród członków OUN. wobec bezustannego przelewu krwi. Z tego niezdrowo rozbudzonego temperamentu płynie śmierć min. Pierackiego. Kończąc, prokurator oświadczył: Min. Pieracki mówił w swoich mowach sejmowych to samo, co mówił i pisał w swych artykułach Hołówko. To była ich wspólna linia, a mianowicie, „trzeba zrozumieć, że Ukraińcy są współmieszkańcami na jednej ziemi”. Do Ukraińców zaś apelowali, iż muszą zrozumieć, że żyją w Państwie Polskiem i muszą być lojalnymi obywatelami, a wówczas ich uczuciom na-

zachorowało. W szpitalu umieszczono 18 dzieci, z których troje zmarło. Władze przeprowadzają dochodzenie celem ustalenia, czy to wina lekarza czy też niewłaściwej szczepionki.

Sądowy epilog krwawych zająć w Sokolach

(o) Białystok, 27. 12. (Tel. wł.) W najbliższych dniach rozpocznie się przed Sądem Okręgowym w Łomży wielki proces przeciwko 36 oskarżonym o krwawe zajęcia w Sokolach w powiecie wysokomazowieckim. Doszło tam do starcia tłumy z policją, która początkowo aresz-

towała kilka osób. Na wieść o tem ścigającą z okolicy tłum ludności wiejskiej, który zdecydował areszt policyjny i zwolnił aresztantów. W czasie likwidacji zajścia kilka osób zostało zabitych. Z pośród 36 oskarżonych 29 odpowiada za więzienia.

REFLEKTOREM

Maruderzy historii

Każdy wielkopomny czyn wlecz w swym ogonie rozmaitych maruderów i statystów. Ludzie, którzy nie potrafili całe życie sięgać myślą na przód, są zazwyczaj post i a c t u m niesłychanie pewni siebie. Wszystko dla nich było zawsze jasne, wszystko było oczywiste.

Tak było również z walką o niepodległość Polski. Wśród szeregów ofiarnych bojowników o wolność Narodu nie brak jest licznych zastępów przedstawicieli wszystkich ziem Polski, jak jest ona długa i szeroka. Jedni wcześniej, drudzy później chwytali za oręż z równym zapałem. Ich krwawym i ofiarnym trudem Polska powstała do życia. Z cziłą chylimy wszyscy głowy przed ich czynem zbrojnym.

Niedalek jak wczoraj przypada rocznica takiego właśnie czynu, który zapisał się na wieki złotymi zgłoskami w naszej historii. Śledzmy więc lat temu Wielkopolska, ze swoją stolicą Poznaniem na czele, chwyciła za broń i przepędziła przez niemieckiego najeźdźcę, któremu w bucie i pysze bezgranicznej zdawało się, że już nazawsze tą ziemią zawiadną. Pomorze dopiero w rok zgórą później znalazło słodczy wolność.

Wczorajsza rocznica wielkopomnego wybuchu powstania wielkopolskiego obcho-dziły uroczystości nie tylko Poznań, nie tylko Wielkopolska, ale cała Rzeczpospolita. Przy setkach tysięcy głośników radiowych we wszystkich zakątkach Polski słuchano ze skupieniem i ze wzruszeniem odgłosów obchodu rocznicy powstania, transmitowanego z Placu Wolności w Poznaniu. O żołnierskim obowiązku i żołnierskiej duszy, o zasłudze powstańca wielkopolskiego mówił przez radio pięknie i porywająco do całego narodu generalny inspektor sił zbrojnych i naczelny wódz armii polskiej generał Edward Rydz-Śmigły. Entuzjastyczne okrzyki „Niech żyje!”, którymi witano go w stolicy

Wielkopolski rozległy się gorącym echem po całym kraju.

W ten sposób uczczono pięknie, godnie i podniosło rocznicę wybuchu powstania wielkopolskiego.

Są jednak u nas pewne koła i czynniki, które nie zaniebują żadnej okazji, by macieć i komplikować każdą nawet najprostszą historię. Stare wygi partyjne udają ludzi naiwnych i liczą na to, że będą mogli swobodnie grasować na prawdziwej ludzkiej naiwności.

Istnieje na terenie Pomorza stara i zasłużona organizacja, jednocząca w sobie prawie wszystkich powstańców wielkopolskich. Jest to Związek Powstańców i Wojaków OK. VIII. Zdala od wszelkich destrukcyjnych wpływów politycznych Związek ten w porozumieniu z władzami wojskowymi prowadzi solidną i uczciwą robotę społecznowychowawczą wśród szeregów b. wojskowych. Oczywiście nie w smak to naszym wyjadaczom politycznym z obozu niewiary i niemości narodowej, którzy aktami haniebnej uległości wobec wszystkich trzech zaborców znaczyli drogę do niepodległości, a teraz lubi często strolać się w piórka cudzych zasług. Postanowili więc założyć własną organizację b. powstańców. Co im tam wspólny front, co im tam solidny wysiłek organizacyjny! Na przekór wszystkim, na przekór historii nawet, będą prowadzili rozbi-jającą robotę. Boć przecież od nich Polska się zaczyna i na nich się kończy...

Są na tyle sprytni, że woła sami na czele tej roboty się nie pokazywać. Lepiej ukrywać się za cudzemi plecami. Naiwnych wszak nie brak. Trochę pochlebstwa, trochę podsuwania cudzej ambicji, a znajdują się inni, którzy chętnie zrobią to, co im menderzy partyjni podyktują.

I tak nagle przytupiano sobie w Toruniu, w roku pańskim 1935, powstanie wielkopolskie. Mimo więc, że istnieje już na Pomorzu wymieniony wyżej Związek Powstańców i Wojaków OK. VIII, zaczęto organizować na gwałt zupełnie odrębny „Zwią-

zek Powstańców Wielkopolskich na Województwo Pomorskie z siedzibą w Toruniu”.

Związek ten istnieje wprawdzie narazie w stanie permanentnej organizacji. Ostatnio postanowił jednak dać znak życia. Organizację wiec w nadchodzącą niedzielę w Toruniu w sali Teatru Ziemi Pomorskiej specjalną akademię ku uczczeniu rocznicy wybuchu powstania wielkopolskiego.

Wolno oczywiście każdemu w swoim gronie podobny obchód urządzać. Ale niewolno nikomu przy takiej okazji puszczać się na niby to sprytnie ale w gruncie rzeczy naiwne „machlojki”. Żeby wywołać wrażenie, że jest to zupełnie bezstronna akcja, porożysła masowo pięknie wydrukowane zaproszenia do najrozmaitszych organizacji, do szeregu działaczy na naszym terenie i do osób prywatnych. Nie porozumiano się przytem z nikim, nie zaproponowano jakiegokolwiek współpracy starym i przedewszystkiem do urządzania tego rodzaju masowych obchodów powołanym organizacjom. Liczono widocznie na to, że znajdzie się spora liczba naiwnych, którzy spełniały mniądź wezmą za złoto i pośpieszą tłumnie na akademię.

Typowa robota maruderów historii! Coś jak ta przysłowiowa żaba, która nadstawia łapę, gdy konia kuja...

Wydaje nam się jednak, że aranżerowie tej akcji mocno się przeliczą. Zbyt grubemi ściegami to szyta robota.

Dał się do niej użyć za parawan pewien znany na gruncie toruńskim lekarz, zresztą składając podobno dobry kiedys żołnierz i oficer. Może on być zdolnym ginekologiem, ale nie jest zdolnym politykiem, to pewna. Więcej nawet — jest politykiem naiwnym. Zdaje mu się, że z poza jego pleców nie widzą robionych z głupia frant fizjognomij różnych spryciarzy partyjnych.

To też w tym wypadku — mimo jego niezaprzeczalnych akuseryjnych zdolności — cała ta „delikatna” i dość „wstydliva” operacja zapewne się nie uda.

L. Latarnia



**AKSAMITNA
GŁADKOŚĆ RAK**

GWARANTUJE TYLKO
KREM PRAŁATÓW.
ZAPOBIEGA PIERZCHNIĘCIU,
ZACZERWIENIENIU I NISZ-
CZENIU SKÓRY RAK

KREM PRAŁATÓW
„PERFECTION”

50% rabatu

w czasie od 24. 12. 1935 r.

do 6. 1. 1936 r. w.

udziela

11611

HOTEL ROYAL

Warszawa

Chmielna 31.

rodowym nie nie zagraża. Była to wiara jednego i drugiego. Była to rzecz niełatwa do zrealizowania, lecz takie były wytyczne ich programu. Nie znam nekrologu Hołównki napisanego przez OUN., ale czytałem odpowiedni nekrolog Pierackiego i oto okazuje się z niego, że zginął „kał Ukraińców”. Dowodzi to, że myśl ich jest chora, jak wogóle myśl ludzi OUN. od szczytu do dołu. Należałoby im powiedzieć słowami polskiego pisarza: „Ulećcie dusze wasze”.

Myśl tych ludzi jest chora i dlatego, że jest chora, znajdujemy się na sali sądowej. To jest nieuniknione, że chory mózg leczy się w szpitalu dla umysłowo chorych. Na chorą myśl nie mamy innego sposobu jak kary sądowe.

Mam w duszy uczucie dużej ulgi, że szlachetność i mądrość mojego narodu usunęła z tej sprawy widmo szubienicy. Dobrze się stało, że naród polski dał ulaskawienie przedtem, zanim zapadł wyrok. Wyrok ten musi być bardzo surowy i będzie bardzo surowy.

Powtarzam: Szczęśliwy jestem, że naród

mój jeszcze raz zdobył się na przebaczenie i tolerancję. Chciałbym, żeby w tamtym narodzie zrodziła się myśl nowa, nie jakaś dzika: „tylko z nożem i rewolwerem”, ale myśl współzycia, którą propagował i za którą zginął zarówno Hołówko jak i minister Pieracki.

Temi słowy zakończył prokurator Rudnicki swą kilkogodziną mowę, poczem przewodniczący o godz. 19 przerwał rozprawę, do poniedziałku 30 bm. godz. 10 rano. W dniu tym zabierze głos prokurator Żeleński.

„Dancing Melodyst”

Gdynia

tel. 30-30, 30-32.

zapewnia swoim bywalcom najprzyjemniejszą spędzenie wieczoru przy znakomitej orkiestrze i atrakcyjnym programie.

Wytwory lokalni Doborowe towarzysytwo

Początek o godz. 21.30. 10894
W czwartki, soboty, niedziele i święta od godz. 5-tej
Five o'clocki z pełnym programem.

W trosce o drugie pokolenie Gdyni

Gdynia jest jednym z wyjątkowych ośrodków w Polsce, w którym prawie zupełnie nie znajdujemy ludzi starych. Jest to objaw całkiem zrozumiały. Do Gdyni przyciągającej perspektywami powodzenia, które zdobywać trzeba nie raz w bardzo trudnych warunkach wytrwała i ciężką pracą, zjeżdżają się ludzie młodzi, ludzie, dla których energia i młodość sprzęgają się w podstawowy warunek osiągnięcia zamierzonego celu.

Stąd rzadko się mówi w Gdyni o młodem dorastającym pokoleniu, gdyż pierwsze historyczne pokolenie gdynian obecnych jest samo jeszcze w pełni swych młodych sił.

A jednak już czas, aby pomyśleć o tem drugiem, dorastającym pokoleniu, któremu w cennym spadku za lat kilkanaście czy kilkadziesiąt obecni pionierzy Gdyni pozostawić będą musieli swój wielkim wysiłkiem dźwignięty do-robek.

Obecne pokolenie Gdyni to „pierwsza brygada” w walce o gospodarczy dobrobyt na morzu, to ludzie, którzy, niezawście świadomi swego znaczenia, jako pionierów przyszłej Wielkiej Gdyni, kształtują jednak jej przyszłe oblicze na wszystkich odcinkach życia i tworzą już dzisiaj zręby wielkiego ośrodka gospodarczego, poraz pierwszy w tej skali i na tem tle powstającego w historii Polski.

Pierwsze pokolenie ma do przeorania zupełnie dziwaczny grunt nie tylko w dziedzinie techniki, gdzie torfowiska zamienia się w zakute betonem baseny, gdzie piaski ustępują miejsca nadbrzeżom, torom i dźwigom, ale przede wszystkim w dziedzinie gospodarczej, w dziedzinie handlu, w dziedzinie zagadnień socjalnych.

Każdy człowiek w Gdyni, który zjawiał się tu czy to w zaraniu jej istnienia, czy też w pierwszych latach jej rozwoju, musiał rozpocząć swoją pracę, kierowany prawie zawsze instynktem, czyniąc na każdym kroku kosztowne eksperymenty, brnąć naprzód w pracy, która nie miała precedensu i w której niezawście zastosować się daly wzory zagraniczne, nieodpowiadające często polskiemu specyficznemu podłożu, na którym trzeba było je zastosować.

Powoli w ciągu tych pierwszych lat dziesięciu aparat gospodarczy i socjalny Gdyni się unormował.

Są wprawdzie dziedziny, w których niezbadane dotychczas drogi gotują jeszcze liczne niespodzianki, zmuszając jeszcze do ciężkiego eksperymentowania, ale naogół uważać już można Gdynię za ośrodek o zarysowanym wyraźnym obliczu, mającym za sobą parę lat owocnych doświadczeń.

Na wielu odcinkach życia Gdyni pionierzy morskiej ekspansji polskiej ustalili już pewne normy, znaleźli odpowiadającą życiu doktrynę gospodarczą i puscili w ruch skomplikowany aparat miasta portowego.

Trudniej kształtuje się oblicze gospodarcze i socjalne miasta, gdzie ciągle jeszcze trwa proces orania dziewiczych terenów, jako, że miasto w wysiegu rozwojowym Gdyni pozostało daleko w tyle za szybko podążającym w górę po linii swego rozwoju portem.

Ale i tutaj od pewnego czasu daje się zauważyć coraz dokładniejsze ujęcie życia w karby inicjatywy samorządu, a efektywne osiągnięcia w tych lub innych dziedzinach dotychczasowego eksperymentowania pozwoliły już na nabycie potrzebnego zapasu doświadczenia, które, oparłszy się na powodzeniach lub niepowodzeniach, tworzą odpowiednie wskaźniki na przyszłość.

Gdynia jednak przez okres wielu, bardzo wielu lat pozostanie terenem eksperymentów dla tych wszystkich, którzy z innego środowiska przeniesieni, znajdują się nagle na jej gruncie. Specyficzne warunki i układ jej życia przez długi okres czasu wymagać będą wielkiego zapasu praktycznego zdobytego na miejscu doświadczenia, dla efektywnej i owocnej pracy w jakiegokolwiek jej dziedzinie gospodarczej czy socjalnej.

Gdynia jest miastem i przez długi jeszcze okres pozostanie miastem, dla którego nie wystarczy najstaranniejsze przygotowanie teoretyczne, gdyż dotychczas Gdynia teorii swej jeszcze nie wytworzyła a ta, którą wytworzyło życie, sprowadza się do sformułowania powyższej twierdzenia, że Gdynię poznać należy praktycznie.

Dlatego przy kształtowaniu oblicza przyszłej Gdyni pionierskie pokolenie obecne ma zasadniczy, niezmiennie ważki na sobie obowiązek praktycznego przygotowania do życia miasta portowego odpowiednio przygotowanych kadr młodych pracowników. Ta życiowa konieczność znajduje głębokie zrozumienie wśród decydujących czynników Gdyni.

Zarówno Urząd Morski, jak i wielkie firmy portowe, szkolą już dzisiaj kadry młodzieży, przeznaczonej do pracy w Gdyni.

Troska o przyszłą Gdynię, opartą na drugim pokoleniu gdynian, znalazła także swój znakomity wyraz w Komisarjacie Rządu, gdzie nadano jej właściwy i zasadniczy charakter.

Oto w roku ubiegłym do budżetu miasta wniesiono z inicjatywy Komisarza

Rządu p. Sokoła, specjalną pozycję, przeznaczoną na pensje dla jedenastu młodych urzędników, absolwentów wyższych uczelni czy też szkół zawodowych, którzy zaangażowani zostaną w charakterze pracowników, mających przejść przez wszystkie dziedziny skomplikowanej administracji miejskiej z tem, że w przyszłości mają utworzyć szkielet aparatu administracyjnego Gdyni, złożony z ludzi przygotowanych do swych zadań i znających już gruntownie administrowany przez siebie teren.

Tych jedenastu urzędników, od roku prawie pracuje już w Komisarjacie Rządu, otrzymując pobory wystarczające do usunięcia trosk materialnych na dalszy plan i jednocześnie znajdując się stale pod osobistym, pośrednim nadzorem Komisarza Rządu, który stworzył dla nich warunki pracy nawpół szkolne.

W roku przyszłym liczba tych urzędników powiększy się o nowy narybek.

To jest rzecz wielkiej wagi, jeżeli chodzi o przyszłe oblicze Gdyni.

Przykład Komisarjatu Rządu, powinien znaleźć naśladownictwo i w innych gałęziach życia gdyniskiego.

M. A.



ZIOŁA Z GÓR HARCU Dr. LAUERA
są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

Finlandja ku czci Marszałka Piłsudskiego

Świąteczne wydania pism fińskich, poświęcone pamięci Wodza oraz sprawom polskim

Świąteczny numer „Suomen Sotilas”, organ wojska fińskiego, niemal że w całości poświęcony jest Marszałkowi Piłsudskiemu. Wszystkim prenumeratom czasopisma, którego nakład wynosi przeszło 30.000 egzemplarzy, rozesłano jako dodatek artystycznie wykonaną reprodukcję portretu Marszałka.

„Marszałek Józef Piłsudski — zaznacza pismo — nie był li tylko twórcą i Wodzem Niepodległej Polski, lecz jednocześnie zbawcą całego cywilizowanego świata przed falą bolszewizmu. Z tego też względu winniśmy w Finlandji czcić Jego pamięć”.

Na treść pisma składają się: artykuł o „Wielkiej indywidualności Marszałka”, pisma b. posła R. P. w Finlandji min. Charwata. Na pierwszym miejscu znajduje się podobizna Marszałka, na następnych stronach szereg zdjęć, przedstawiających Marszałka w różnych epokach Jego życia. Artykuł następny pióra p. E. Lisitzina, ilustro-

wany licznymi zdjęciami, poświęcony jest prywatnemu życiu Marszałka. W numerze znajduje się również szereg wiadomości o Polsce.

Artykuł o Polsce i Marszałku Piłsudskim zawiera również czasopismo „Soldat-gossen”, poświęcone żołnierzom fińskim, mówiącym po szwedzku.

* * *

Czasopismo „Suomalainen Suomi” zamieszcza artykuł o Polsce, rzeczowo i obiektywnie opisujący obecny stan ekonomiczny Polski, uzupełniony najnowszymi danymi statystycznymi. Autor artykułu stwierdza, iż Polska osiągnęła trzeci etap swego ekonomicznego rozwoju. Pierwszy etap — to rozbudowa powojenna, drugi — to rozwój Gdyni, zaś trzeci — to era premiera Kościłkowskiego — przezwyciężenie kryzysu gospodarczego. Finlandja z wielkim zainteresowaniem śledzi ekonomiczny rozwój

Prawda historii

„leguny, piszcie swoje dokumenty”

Książka dobra, książka o rzeczywistych wartościach jest zawsze zjawiskiem godnym zainteresowania. Taką książką dobrą jest niewątpliwie dzieło mjr. Wacława Lipińskiego pod tytułem „Wielki Marszałek”. Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że książka ta ukazała się już w pół roku po śmierci Józefa Piłsudskiego, że jest ona mimo tak krótkiego okresu czasu opracowana niezmiennie źródłowo i dokładnie. Świadczy to niewątpliwie o wielkiej pracy, jaką włożył autor w opracowywanie swego dzieła i o zasługach wojskowego biura historycznego, w którym mjr. Lipiński pracuje.

Zdaje się nam, że wydanie tego dzieła jest wykonaniem przez jego autora jednego z nakazów Józefa Piłsudskiego, nakazu, zawartego w pamiętnym przemówieniu Marszałka w dniu 9-ym sierpnia 1925 r. na Zjeździe Legionistów w Warszawie.

Przebiegające to przemówienie zakończył Józef Piłsudski słowami: „...strzeżcie się, leguny, i piszcie swoje dokumenty!”

Mówił wówczas Marszałek o cudnej bajce minionych dni, mówił o legendzie tworzonej wokół ludzi i zdarzeń. Mówił o fał-

szowaniu historii tak bardzo w Polsce rozpowszechnionem.

„Niech raz fałszerstwu historię tamę położy! Bo historia ma swoją legendę i legenda nieraz wygląda więcej, jak czysta prawda historyczna”.

Opowiadał Marszałek swoim Legunom taki fakt: „Zwraca się do mnie jeden cudzoziemiec, Francuz, i przynosi dość gruby zeszyt, zatytułowany „Historja Legionów”, prosząc mnie, bym wydał opinię, albowiem jeszcze jakieś portrety nie są poważnym atutem, bo ja żyję. Czytam ten referat, czegoż tam niema?! Jezusiel Jezusiel! Więc kto organizację strzelecką robił? Sikorski! Kto tam wykłady prowadził? Sikorski! Piłsudski tak, jak ta bajka. Piłsudski dopuszczony jest z łaski, ale już ani brwi krzaczastej, ani wasa sumiastego nie powinien mieć! Z tego też powodu jego I Brygada walczy, że tak powiem, tylko, jako partyzantka, gdyż to była polityczna awantura i musiano nieledwie oddawać to wszystko pod komendę austriackich oficerów! Czytam i sam sobie nie wierzę!”

I mówił potem Marszałek, że: „granica fałszu fabrykowanego w Polsce, jest niesłychana. Byłem w tym kraju Naczelnikiem Państwa. Przewodniczyłem z musu w wielu obradach i każdy protokół z tych

NATURALNY SOK CZOSNKU

przy przewlekłych nieżytach dróg oddechowych, artretyzmie, reumatyzmie, sklerozie. Apteka Mazowiecka, Warszawa, Mazowiecka 10, z marką ochronną F. F. (10411)

Ważne dla obrotów handlowych z Niemcami

Przesyłki wyłączone z clearingu — Wpłaty należności za towary z Niemiec

Na wniosek przewodniczącego polskiej komisji rządowej kontroli obrotu towarowego polsko-niemieckiego p. naczelnika A. Siebeneichena, odbyło się w Berlinie w dniach od 12 do 18 grudnia pierwsze posiedzenie obydwóch komisji rządowych polskiej i niemieckiej, powołanych do czuwania nad prawidłowym wykonaniem powyższej umowy.

W wyniku sześciodniowych obrad osiągnięto m. in. porozumienie w następujących kwestiach: **zgodzono się na wyłączenie z pod obowiązku otrzymywania świadectw rozrachunkowych dla obustronnego wywozu książek, czasopism, dzienników, matryc ogłoszeniowych, globusów itp. wymiany wydawnictw, wreszcie wszelkich przesyłek (np. paczek żywnościowych) których wartość przy przywozie do Polski nie przekracza zł. 3, zaś przy wywozie do Niemiec zł. 50. Co do przesyłek wartości do 50 zł. wywożonych do Niemiec, to wobec wyłączenia tych przesyłek z clearingu, uzyskanie za nie zapłaty stanowi wyłączone ryzyko eksportera. (Kwestje powyższe zostały szczegółowo uregulowane okólnikiem Ministerstwa Skarbu z dnia 21 grudnia 1935 r. Nr. D. IV 35968/3/35.)**

Ostrzega się osoby, które po 20 listopada nabyły w Niemczech towary przed bezpośrednim przekazywaniem do Niemiec należności, gdyż osoby powyższe — bez powtórnej wpłaty należności na konto clearingowe — nie otrzymają świadectwa rozrachunkowego na przywóz, które w myśl postanowień polsko-niemieckiej umowy gospodarczej wymagane jest przy imporcie towarów niemieckich. Należności za towary przywożone do Niemiec wpłacać należy wyłącznie na konto Polskiego Towarzystwa Handlu Kompensacyjnego Sp. z o. o. w Warszawie, Moniuszki 10 w jednym z następujących banków: Bank Handlowy w Warszawie, Powszechny Bank Związkowy w Polsce i Powszechny Bank Kredytowy oraz jako korespondent Banku Handlowego w Warszawie — Bank Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, zaś na terenie W. M. Gdańska Staatsbank der Freien Stadt Danzig.

RADJO kupuj tylko ufachowca

najstarsza firma w Polsce

10849

Grimm i Kamieński
GDYNIA, Starowiejska 47

Oddział we wszystkich większych miastach Polski.

Polski. Autor zaznacza, iż po zbliżeniu kulturalnym i politycznym nastąpić obecnie winna także i ekonomiczna współpraca polsko-fińska.

posiedzeń beczelnie fałszowano. Radzę przyszłym historykom nie wierzyć polskim protokołom!”

I dlatego Józef Piłsudski ostrzegał swoich żołnierzy słowami: „Pracujcie nad prawdą historji sami, bo to, co historyk znajdzie, będą referaty, atramenty, no i brudy. Niechybnie, życie nie jest romansem, ale też nie powinno być i kałużą błota, w którym mybyśmy siebie czy też nasze dzieci, jak w lusterku, oglądali. Dlatego was ostrzegam, jak ongiś wyście mnie ostrzegali! I ostrzegam was tak, jak gdyby historia przyszłości, przyszłości być może niedalekiej!”

I dlatego zakończył Marszałek swoje przemówienie nakazem, aby leguny „pisały swoje dokumenty”.

Po śmierci Wodza, gdy okres minionych dni stoi jeszcze żywo w pamięci tych, którzy prawdę tych dni tworzyli, gdy pamięć jednych uzupełniać może wspomnienia innych, nadszedł czas, by nakaz Józefa Piłsudskiego spełnić i pozostawić przyszłym pokoleniom rzeczywistą prawdę historyczną w dokumentach spisanej.

A każdą inicjatywę w tym kierunku podjętą uznać trzeba za wypełnienie rozkazu Wielkiego Marszałka.

Km.

Joliot o małżeńskiej współpracy...

(Korespondencja własna).

Bruksela, w grudniu.

Jest w Brukseli wąska, niewielka uliczka, jedna z tych, co przylegają do szerokiego i pięknego bulwaru, zdaje się być dzięki swej niepozorności zapomniana, a już najmniej się można po niej spodziewać, że kryje w obrębie swym gmach instytucji pierwszorzędnej wagi i znaczenia. Na cichej, sennej uliczce de la Concorde, tuż od strony wspaniałej, przypominającej nieco nasze Aleje Ujazdowskie, avenue de Louise — mieści się „Institut des Hautes Etudes”.

Mokry, przejmujący zimnem i wiatrem wieczór, tak typowy dla belgijskiej zimy nie przeszkodził bynajmniej, że mała salka konferencyj „Instytutu” zapelniała się uczonymi, którzy przyszedli tu wysłuchać spowiedzi młodego chemika. Tegoroczną nagrodę Nobla w dziedzinie chemii otrzymali, nie kto inny, tylko małżonkowie Joliot, dziwnym zbiegiem okoliczności, prawni i rzeczwiści spadkobiercy pracy wielkiej polskiej uczoney Marji Curie Skłodowskiej. Pani Joliot jest — jak wiadomo — córką Wielkiej Polki.

W ciszy i skupieniu wytężonej uwagi malowały się powagą twarze profesorów fizyki i chemii fizycznej. W obecności słynnego Piccarda, De Dondera — badacza teorii Einsteina, Mannebacha — fizyka teoretyka i światowej sławy chemika Munda oraz wielu innych znanych uczonych, padły pierwsze, przejmujące słowa: „Kiedy, zaczęliśmy pracować...” itd.

Fryderyk Joliot podczas całej swej poważnej, a przystępnej, wyjątkowo dowcipnej i z dziwną prostotą wypowiedzianej prelekcji — nigdy nie zapomniiał o formie liczby mnogiej i tem przedewszystkiem podkreślał wynikiem pomyślnym uwieńczoną współpracę żony swej, młodej uczoney, córki Wielkiej Matki.

W zaraniu pracy młodzi małżonkowie, choć korzystając w pełni ze zdobyczy Marji Curie-Skłodowskiej, jednak zakreślili sobie inne ramy działalności naukowej, spostrzegłszy zjawisko sztucznej promieniotwórczości, będącej przeciwieństwem promieniotwórczości naturalnej, wykrytej przez polską uczoną. Na czem ta sztuczna radioaktywność (termin zresztą ukuty niewłaściwie, jak twierdzi Joliot) polega — w tej chwili jeszcze bardzo trudno określić dokładnie. Świat najdrobniejszych cząsteczek materji jest tak nieskończenie mały, że niepodobna ogarnąć go ludzkim umysłem, a tak podchwyty jednocześnie do kosmicznej wirji wirujących gwiazd i planet wszechświata, że zdaje się być przez swą plastykę nawskroś rzeczywisty i realny. I jest nim dla uczoney, gdyż można go objąć cyfrą i formułą. Atom — ta najdrobniejsza, elektrycznie neutralna, cząsteczka materji każdego pierwiastka, których znamy dziewięćdziesiąt, a o których wiemy, że jest ich dziewięćdziesiąt dwa, według tablicy uczoney rosyjskiego Mendelejewa — składa się z jądra, posiadającego ładunki elektryczności dodatniej, czyli t. zw. protonu, lub protonów, i krążących dookoła naładowanych ujemnie elektronów, albo negatonów.

W roku 1925 fizyk niemiecki W. Pauli, obecnie przebywający na wygnaniu w Zurichu, nadaje właściwe znaczenie tablicy Mendelejewa, wykrywając i dowodząc, że liczba porządkowa pierwiastków odpowiada ściśle ilości ładunków, zawartych w jądrze atomu. W ten sposób wodór, zajmujący pierwsze miejsce w tablicy posiada masę jeden i tylko jeden ładunek dodatni, hel, będący na drugim miejscu — masę cztery i dwa ładunki dodatnie, glin natomiast — masę dwadzieścia siedem i trzynaście ładunków.

Temi właśnie dwoma ostatnimi pierwiastkami zajęli się państwo Joliot. Dziś wiadomo, że każdemu pierwiastkowi towarzyszą izotopy, których jądra mają tę samą ilość ładunków dodatnich, lecz inną masę, np. izotopy wodoru (powszechnie znana jest ciężka woda z izotopu wodoru o masie dwa). Za czasów badań Curie - Skłodowskiej i jej męża stwierdzono, że rad samoistnie rozpada się i wydziela cząsteczki alfa, czyli jądra helu. Już wtedy nauka stanęła wobec zjawiska samodzielnego przekształcania się jednych pierwiastków, zwłaszcza cięższych, w inne, lżejsze.

Zatraca się granica między chemią i fizyką! Dalsze prace idą w tym kierunku i doprowadzają wreszcie do zjawiska sztucznej radioaktywności. Uczony Ruthford bombarduje promieniami alfa azot i otrzy-

muje wodór i izotop tlenu. Najpoważniejsze laboratoria chemiczne świata przypuszczają ataki na atomy przedewszystkiem cząsteczkami alfa, czyli jądrami helu, emanującymi z radu. W roku 1932 państwo Joliot wykrywają neutron, cząsteczkę elektrycznie neutralną o masie jeden, następnie o masie zero i ładunku jeden elektron pozytywny, odpowiadający zwykłemu elektronowi. Obserwują glin po traktowaniu go promieniami alfa i po raz pierwszy ustalają, że glin przekształca się w fosfor, ale nie pospolity, ale w fosfor radioaktywny! Można zatem ciałem z zasady niepromieniotwórczym tę promieniotwórczość nadać, można ją drogą sztuczną wywołać. Na temat praktycznego znaczenia odkrycia — Joliot rozwinął bardzo dowcipny, a pełen finezji obraz przyszłości, starganej promieniami alfa, przyszłości, sięgającej wszechświatów przyrody, wszechświatów, które będą w mocy uczeni przegrupować i przetworzyć!

W każdym razie cała ta gałąź wiedzy,

wnikająca w najpierwotniejsze materje, w praelementy pierwiastków jest fundamentem naszej naukowej współczesności i posiada nieograniczone możliwości. Dość powiedzieć, że w tak krótkich stosunkowo odstępach czasu spłynęły się jedne odkrycia za drugimi. Uczony angielski Chadwick, również w tym roku odznaczony nagrodą Nobla — daje teorię nowych cząsteczek: neutronu i pozytonu, a uczony włoski Fermi rozkłada przy pomocy sztucznej radioaktywności siedemdziesiąt sześć pierwiastków. Wielu znanych uczonych pracuje wytrwale nad materjalizacją fotonów, t. j. cząsteczek światła, z których każda daje jeden elektron ujemny i jeden dodatni, oraz nad dematerializacją elektronów, polegającą na tem, że dwa elektrony: dodatni i ujemny tworzą jeden foton.

Przykładów takich jest więcej, mówić o nich byłoby zbyt długo, faktem jest, że możliwości są nieograniczone, a nauka XX-go wieku idzie stale naprzód. B. Olewińska.

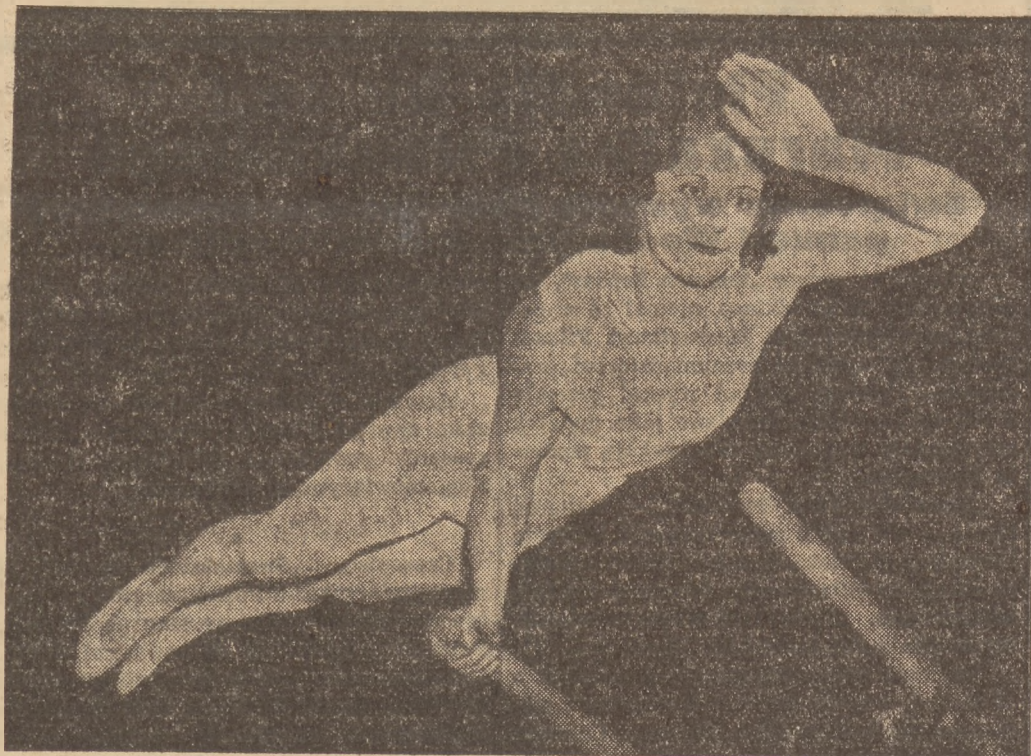
Herbaty Hożakowskiego — rozkosz znanców

Wódz sportu niemieckiego przybywa do Polski

Niemieccy gimnastycy olimpijscy wystąpią w Warszawie

W programie swoich propagandowych podróży olimpijskich wódz sportu niemieckiego von Tschammer und Osten przewiduje z początkiem roku 1936 wizytę w Olimpijskich.

Trudna figura gimnastyczna

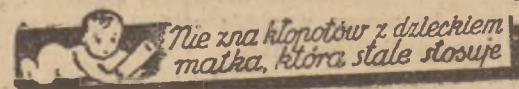


Gimnastycy niemieccy, którzy mają przybyć do Polski, podczas igrzysk olimpijskich natrafiają na silną konkurencję, szczególnie ze strony amerykańskiej drużyny gimnastycznej. — Na zdjęciu mistrzyni amerykańska gimnastyki, Thera Steppich, podczas wykonywania trudnego ćwiczenia jedno-ramiennego.

sce, w czasie której zamierza wygłosić odczyt.

W tym samym czasie mają bawić w Polsce niemieccy gimnastycy, w tym samym składzie, w jakim wystąpią na Igrzyskach

Gimnastycy niemieccy przywieżą do Polski specjalny film, demonstrujący kompletny program olimpijskich ćwiczeń gimnastycznych.



Nie zna kłopotów z dzieckiem matka, która stale stosuje

PUDER BEBE SZOFMANA

Miljonowy skarb w sowieckim ogrodzie

usiłuje odzyskać rodzeństwo rosyjskie

Przed kilku dniami przyjechał do Warszawy z Londynu John Samuel Weeks. Przyjazd angielskiego prawnika do Warszawy wywołał duże zainteresowanie ze względu na misję, jaką adwokat Weeks ma do załatwienia w stolicy. Chodzi mianowicie o odzyskanie olbrzymiego majątku, który w chwili obecnej ma znajdować się na terenie Rosji Sowieckiej.

Adw. Weeks jest pełnomocnikiem rodzeństwa Natalji i Włodzimierza Trofimowich, którzy od kilkunastu lat mieszkają w Anglii, a których najmłodszy brat Mikołaj przebywa stale w Warszawie, uzyskawszy obywatelstwo polskie.

Historja rodziny Trofimowich przedstawia się bardzo ciekawie. Podczas rewolucji bolszewickiej, ojciec rodzeństwa, Trofimow, bogaty ziemianin z pod Kijowa za-

kopał w ogrodzie swego majątku 2 kufry żelazne, pełne kosztowności w postaci klejnotów rodzinnych, brylantów oraz w złotych rublach. Cały ten zakopany skarb oceniany był na przeszło półtora miliona rubli.

W tym czasie starszy syn Włodzimierz odbywał służbę wojskową, córka zaś Natalja bawiła wraz z matką w Nicei. W domu był jedynie 17-letni wówczas Mikołaj, który pomagał ojcu przy ukrywaniu skarbu.

Stary Trofimow padł z ręki rewolucjonistów, Mikołaj zaś zdołał uciec do Polski. Pierwsza wiadomość o swej rodzinie otrzymał dopiero przed rokiem i wówczas dowiedział się, że brat jego Włodzimierz, który również zbiegł zagranicę, zdołał odzyskać siostrę i obydwoje przebywają w Londynie. Z listów dowiedzieli się oni, że

Emalja do paznokci

Styx w proszku

gwarantuje emaljowy połysk przez 14 dni.

J. & S. Słempniewicz

Zgórą 75 milionów zaległości w Ubezpieczalniach Społecznych

Według obliczeń, dokonanych ostatnio przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych, zaległości składek ubezpieczeniowych (w ubezpieczalniach społecznych łącznie z opłatkami na Fundusz Pracy) za okres od 1 stycznia 1934 r. do końca czerwca rb. wynosiły ogółem 75.708.000 zł.

Odsetki zwłoki, pobierane przez ubezpieczalnie społeczne od tych zaległości obniżone zostały z dotychczasowej wysokości 1 proc. na 0,75 proc., a zaległości, które odroczone lub rozłożone na raty, podlegać będą oprocentowaniu ulgowemu w wysokości 0,5 proc. w stosunku miesięcznym.

Rozwój harcerstwa polskiego w Niemczech

W ostatnich czasach Harcerstwo Polskie w Berlinie wykazuje duży stosunkowo wzrost. Mimo niesprzyjających warunków pracy, powstają nowe placówki, obejmujące niezorganizowaną dotychczas młodzież polską.

W chwili obecnej istnieją trzy grupy żeńskie, cztery męskie, oraz jedna koedukacyjna, skupiająca 250 harcerek i harcerzy.

Policja wiedeńska i polska szuka międzynarodowego handlarza narkotyków

Centrala służby śledczej w Warszawie otrzymała telefonogram od policji wiedeńskiej z prośbą o aresztowanie i odstawienie pod eskortą Hermana Steinlistena, szefa międzynarodowej bandy handlarzy narkotykami.

Steinlisten ma kilka filij w miastach Europy i Afryki. Między in. prowadził oddziały w Warszawie, Paryżu, Wiedniu, Kairze itp.

Przed tygodniem Steinlisten uciekł z aresztu wiedeńskiego i zbiegł prawdopodobnie do Polski. Centrala służby śledczej rozesała telefonogramy do wszystkich posterunków na terenie Państwa.

W kilku wierszach

W drodze z Neira do Chinde (port w kolonji portugalskiej w Afryce Wsch.) zatonał parowiec niemiecki „Dar-Es-Salam. Załogę uratowano.

W okolicach Bari (Włochy) zatonał statek rybacki z 4-ma ludźmi załogi.

W wigilję fala mrozów ogarnęła całe północne i wschodnie Niemcy. Notowano do 16 stopni mrozu.

Wydawcom dzienników w Japonii zakazano umieszczania karykatur głów państw oraz szefów rządów zagranicznych.

Huragan wyrządził ogromne szkody na wyspie Lucon i sąsiednich.

Naskutek wielkich ulew szereg prowincyj hiszpańskich został ogarnięty powodzią, która przybrała szczególnie groźne rozmiary w prowincji Santander i Seville.

Jan Mazurkiewicz

9)

duża żołnierz

Przeżycia z wojny światowej

Część I. W ARMII NIEMIECKIEJ

— Zaraz się zrobi! — odpowiadam. I znoszę zupełnie suche kawałki drzewa, kraje je na kawałki niegrubsze, niż zapalki, i tak ustawiam jeden o drugi, by płomienie objęły je zupełnie i przez to nie wywalały dymu. Eksperyment udaje się zupełnie i w niespełna pół godziny mamy herbatę gotową — cukru nam nie brak. Zabieramy się do uczty... Biorę tyk jeden i drugi i odejmuję garnuszek od mimowoli wykrzywionych ust.

— Jaki nieprzyjemny smak ma ta herbata! Przecież powinna być słodka, jak cukier? — zwracam się z pytaniem do Ter-Glana, na którego twarzy pojawił się jakiś tajemniczy grymas.

Po chwili odczuwam mdłości, o ciężałość i zawrót głowy, zasnąłem... Po przebudzeniu się koło wieczora dostałem wymiotów, po których dopiero przyszedłem do siebie.

— Co to było? — pytam, lejąc powoli herbatę i przyglądając się jej barwie.

— To była rosyjska tabaka; a że nie palisz, ani nie żujesz tytoniu, więc cię odurzyło — odpowiada Jub.

Posilony chlebem i wodą, idę do mego rannego tuż obok. Skończył życie, kiedy spałem. Z przedpola załatuje odór rozkładających się ciał. Trzecia to już nadchodzi noc, jak poległ. Zwłoki leżącego przede mną w dole, biorę za nogi, układam przywoicie, i zasypuję ziemią, bo cuchną.

Szukam rannych. Znajduję ich kilkunastu — wszyscy w ostatniej agonii. Spotykam jednego, który do połowy język ma wytknięty. Na moje zbliżenie się nie reaguje. Co chwilę wydaje rżenie, jak gdyby chciał krzyczeć, wołać, czy coś podobnego; usta się wtedy szerzej otwierają, jak gdyby z powietrza coś przyjąć chciał... Przykładam do nich manerkę z wodą. Człowiek, będący w agonii, drgnął, usta mocno mu się zacięły, a ręce jakby zrywały się do jakiegoś chwytu. Pije wodę... Manierka została wypróżniona, a usta kurczowo jeszcze się zaciskają. Wyrwam manerkę z jego warg, przynoszę wodę, lecz człowiek w agonii już nie żyje.

ROZDZIAŁ XVIII.

UPRZATANIE POBOJOWISKA.

Jest godzina może jedenasta w nocy. Gruba ciemność wdiera się nawet do duszy. Jesteśmy zawezwani przez sanitariuszy do znoszenia zabitych, których w promieniu około 200 metrów liczymy na osiemset samych Rosjan i drugie tyle Niemców. Rannych narazie mamy zostawić.

Trzeba usunąć tych zabitych, nie dlatego, by ich jakoś po ludzku pochować, ale dlatego, że uczyniliby oni nasz pobyt tutaj niemożliwym; zatruliby powietrze w olbrzymim promieniu dokoła.

We dwóch, jeden za jedną nogę, drugi za drugą, ciągniemy zabitego do masowego grobu. Zatykamy sobie usta i nozdrza, jednak bez powietrza ani chwili być nie możemy... Oddychamy jak najkrócej.

Przy grobie, a raczej przy długim dole, leży już znaczna liczba zabitych. Dwóch sanitariuszów wskazuje nam miejsce, gdzie należy trupa rzucić. Dwóch innych układa go w dole, by jak najwięcej ich tam pomieścić. Sanitarjusz, zaopatrzeni w maski, nagłą nas do pośpiechu, by tej nocy wszystkich poległych pogrzebać... Znowu ciągniemy jednego za nogi; co chwilę zahaczamy o drut, lub kawały drzewa, które przyczepiwszy się do odzienia trupa, wloką się za nami. Mundur ściga się na głowę trupa; wlecemy go dalej przez okopy i doły, trup przesuwając się to na tę, to na ową stronę, zależnie od pochyłości terenu. Za każdym gwałtowniejszym poruszeniem wnętrza trupa wydają jakiś odgłos, jakby same żyły i protestowały przeciw naruszaniu ich spokoju. Czasem uchodzi nabierane we wnętrzu powietrze z nieprzyjemnym i nieprzyzwoitym hałasem. Wszystko jakby w człowieku żyło — tylko on sam jest martwy. A może też tylko głęboko śpi?

I tak ciągniemy znowu jednego. Staramy się nie zwracać uwagi na trupa. Przy grobie bez ceremonii opuszczamy jego nogi. — Co to? Jakby jęk, czy głębokie westchnienie wydarło się z piersi tego niby zabitego... Zwracamy na to uwagę sanitariuszowi...

— On i tak nie będzie żył — odpowiada ten krótko.

Chwytam za puls rzekomego nieboszczyka. — Zaledwie, zaledwie, ale wyraźnie bije — jest nieprzytomny. Niech lepiej umiera, pozbędzie się wszystkiego — odchodzę. Zatrzymuję się przy jakimś odosobnionym krzaku — siadam...

I tak tych ludzi narżnięto jak baranów, a teraz ich się włóczy — ciągnie się po ziemi jak kłody, jak materiał bezużyteczny. — Gorzej — jak materiał,

który może spowodować szkodę, jeżeli nie będzie usunięty. Nikt już nie patrzy ani nie pyta, kto to jest. Niema w niczyjem oku ani jednej łezki, niema żadnego duchownego. Ci najmilszy tam w domu jeszcze nie wiedzą.

Poco też to wszystko?... Nie zmieni to rzeczy. Kładzie się te trupy, jak śledzie do beczki, a potem czempredziej zasypuje. Nad ich szczątkami stawia się godło chrześcijańskiej miłości bliźniego i wieczność otula godło i grób.

ROZDZIAŁ XIX.

NA WYPAD.

Mamy być wycofani. Ale na zakończenie nasza kompania ma zrobić wypad i przyprowadzić paru jeńców. — Życzy sobie tego nasz kapitan. Feldfelbel Bosch podobno kiedyś Boszyński, który poprzednio prowadził kancelarię kompanijną, lecz za przekrobanie tam czegoś, został wylany, chce poprowadzić tę patrolkę, aby poprawić sobie opinię, choć nadaje się do tego rodzaju zadania, jak Kronprinz do policji obyczajowej.

Gromadzimy się w liczbie 23 ludzi. Jakis „Willi” z pierwszej sekcji prosi feldfelbela, aby go zostawił, ponieważ ma żonę i dwoje dzieci. Bosch nie chce o tem słuchać. Nasz „Willi” wyraża obawę, że z tej wyprawy nie wróci.

Wychodzimy i przez dość długi czas brniemy w ciemnościach. Paru kolegów wycofuje się niepostrzeżenie. Idziemy z niechęcią za naszym feldfelblem. Mówię mu podstępnie, że zauważyłem umykający rosyjski patrol i że nie mogliśmy ująć jego uwagi, że zatrzymując się, ściągamy na siebie ogień artylerji rosyjskiej; nie reaguje na to. A my wcale nie mamy ochoty napadać na Rosjan. Suniemy jeszcze chwileczkę, to naprzód, to wstecz, jakbyśmy nieprzyjaciela w trawie szukali.

Wtem błysk jeden i drugi. Instynktownie odczuwamy, że to do nas. Strzał, świst i eksplozja, prawie równocześnie wdzierają się do naszych uszów. Odłamki gwizdzą wokół nas... Po paru sekundach to samo.

Umykamy, jak kto może i wśród przewracania się dopadamy do rowu. W rowie po chwili stwierdzamy, że jest dwóch rannych, — jeden z nich, Rehers z mojego „ersatzu” — poza tem jednego brak. Idziemy na poszukiwania i znajdujemy go tuż przed okopem zabitego. Jest nim nasz „Willi”, który przeczuwał swoje nieszczęście. Pozostawił swą młodą żonę i dwoje dzieci...

Na drugi dzień zmieniają nas. Feldfelbel Bosch i ja zostajemy na dwa dni, dla zaznajomienia nowych oddziałów z terenem i warunkami. Feldfelbel mówi, że jednak mam dobry węch, ponieważ wczoraj dobrze widziałem patrol rosyjski, — choć ja nic nie widziałem...

ROZDZIAŁ XX.

NA SPOKOJNIEJSZYM ODCINKU.

Jesteśmy znowu na spokojnym odcinku frontu, koło Pińska, w miejscowości Chojny. Przed nami bagna, a za bagnami Rosjanie, oddaleni mniej więcej o pięć kilometrów. Kapitana pozbyliśmy się — otrzymał urlop. Kompanję objął porucznik Steller, który

Pierwszy śnieg w Paryżu



W tym roku pierwsze śniegi spadły niemal równocześnie we wszystkich stolicach europejskich. Na zdjęciu — bulwary paryskie uprząte z pierwszej niołki jeszcze powłoki śnieżnej.

zostawia nam całkowitą swobodę w podziale pracy i służby. Czujemy się zadowoleni. To też niebawem powraca humor i dawna swoboda. Budujemy ziemianki i wypatamy okopy wikliną. Po spożyciu obiadu, gdy jest ładna pogoda, w promieniach coraz to bardziej stygnącego słońca wrześniowego zbieramy się przed kwaterą na murawie i urządzamy w bieliźnie „polowanie” na insekty.

Codziennie o dziesiątej otrzymujemy komunikat z pola walk. Czytamy przedewszystkiem o walkach nad Sommą. Czasem komunikat jest krótki, — lakoniczny: — Chociaż wszędzie ataki niby odparte, to jednak przeczuwamy grozę toczących się tam walk i straty w ludziach. Czujemy, że i nas czeka to samo, jeżeli wojna nie skończy się rychło. Współczujemy szczerze tym, którzy walczą nad Sommą. Wiemy, że podczas kiedy nas z powodu minimalnych strat przesunięto na spokojniejszy odcinek — by pułk uzupełnić, to oni tam nad Sommą może tracą całe kompanie i to może nie w dłuższym czasie jak 10 do 15 minut, lub nawet krótszym. Przypominamy sobie, jakie to już było piekło ubiegłego roku. A co dopiero teraz po roku dalszego udoskonalania materiałów, sprzętu wojennego i dział. Mamy przed oczyma te głębokie leje, z których ziemia wyrwana unosi się w powietrze wraz z członkami ludzkiemi. Tam zamiera wszelkie uczucie ludzkie, tak niema podobieństwa boskiego w człowieku. Tam są tylko stworzenia, zaledwie podobne do ludzi, które z wytrzeszczonemi z przerażenia oczyma patrzą na chmury dymu, odłamki drzewa, żelaza, ziemi, ciał ludzkich i przeróżnych przedmiotów, wyrzucane w przestworza. A uszy ich przepełnione są wyciem, hukiem, świstem, chlastaniem, dygotem i jękiem ziemi.

Jeżeli się tam jeszcze ktoś modli, to tylko o jedno: „Boże, zeslij śmierć nagle i błyskawiczną”.

Jest dzień 15 września (1916). Wezwano mnie do dowódcy kompanji, porucznika Stellera, który oznajmia mi, że zostaje odznaczony żelaznym krzyżem II klasy i dodaje od siebie:

— Zasłużyliście przynajmniej uczciwie na to odznaczenie.

— Nie przyjmuję go, bo jest krew na niem — odpowiadam.

Dowódca siódmej kompanji, obecny przytem, skończył do mnie i zaczął straszyć mnie aresztowaniem. Porucznik Steller, wyszedł ze mną na chwilę z kwatery i wytłumaczył mi bezcelowość mego postępowania. Będę ukarany, a jemu wyrządę nieprzyjemność. Skłonił mnie wreszcie do przyjęcia krzyża...

Na freitra (starszy żołnierz), którym mnie chciano zrobić, już mnie nie podano.

ROZDZIAŁ XXI.

W 430 PUŁKU PIECHOTY.

W październiku przerobiono nas na pułk 430. Dość nowych ludzi w wieku ponad lat czterdzięci. Wszyscy pochodzą z miast Westfalji, gdzie jak się dowiadujemy, trudności gospodarcze są coraz większe. Dzielimy się z nimi wszystkiem, co mamy pod ręką, byle tylko opowiadali nam jak najwięcej.

My tu na froncie wiemy tylko, jak spokojnie jest, w kraju, jak ci w domu tam chętnie odmawiają sobie wszystkiego z miłości do „Vaterlandu”. Natomiast u wrogów, szczególnie w Rosji, niema co jeść; nędza zmusi ich do zaprzestania wojny. Tam jest demoralizacja, bunt i przejawy rewolucji. Wszystko złodzieje się w innych krajach, tylko w Niemczech wszystko jest w porządku. Tak piszą gazety nacjonalistyczne. My jednak od czasu do czasu dowiadujemy się prawdy.

I teraz opowiadają nam ci ludzie, jak im mówiono przy zaciąganiu do wojska, że będą użyci w kraju, jako załoga. Gdy jednak teraz wyjeżdżali, mówiono im, że jadą do etapu, z czego oni się cieszyli, mając nadzieję, że tam będą mieli dostateczne odżywianie, a nawet będą może mogli posłać coś rodzinie. Mówiono im też, że na froncie jest dobry nastrój.

O tem, jaki ten nastrój jest, to my najlepiej wiemy.

Coś się Rosjanom przysniło i zaczęli ostrzeliwać naszą wioskę. Kilka granatów ugrzęzło tuż za wioską, nie wybuchając wcale. Kilka uderzyło tu i owdzie w wioskę.

Naraz krzyk w pobliżu naszej kuchni. Ciekawi, co się stało, biegniemy w tamtą stronę. Dobiegając, widzimy naszego kucharza jak rzuca ramionami, jakby naśladując ptaka, który porażonemi skrzydłami chce wzbicić się w powietrze. Czy zwarjował?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nr. 60

GŁOS LITERACKO-NAUKOWY

redaguje Koło Literackie Konfraterni Artystów w Toruniu

KS. LEON HEYKE.

Sfinks kaszubski
10. Mowa kaszubska

Od czasu do czasu powstaje spór: czy mowa kaszubska jest samodzielnym językiem pomorskim, czy też tylko narzeczem języka polskiego. Spór ten filologiczny ma swe uzasadnienie w tem, iż mowa kaszubska w rodzinie języków słowiańskich zajmuje miejsce pośrednie między językiem polskim i już wymarłym językiem połabskim. Narzecza północno - zachodnie zawierają jeszcze sporo elementów połabskich, natomiast gwary południowo - wschodnie są już prawie zupełnie polskie. W przeciwieństwie do Ramuła, który utrzymywał odrębność języka kaszubskiego, stwierdza Bronisch, lużycki badacz, który zwrócił uwagę na kaszubskie Rybaki: „Nie ulega wątpliwości, że kaszubszczyzna czyli połabszczczyzna i polszczyzna należą do wspólnego pnia języka zachodnio - słowiańskiego, nato wskazuje głosownia obu języków”.

Szanujemy język kaszubski, bo jest on polski. Na tę konieczność zwrócił uwagę prof. Nitsch i napisał w „Języku Polskim” przed laty rozprawę: „O poszanowaniu odrębności prowincjonalnych”. Jednym z bardzo pospolitych w Polsce zjawisk — powiada — jest lekceważenie, jeśli nie pogarda dla języka warstw ludowych. Kto nie mówi językiem książkowym, ten mówi po polsku źle, oto normalne ujęcie rzeczy. A skoro mówi źle, to go trzeba albo poprawiać albo wyśmiewać... Oto wracają do Polski dzielnice od pokoleń od niej odłączone a przez to też językowo mniej z nią zasymlowane. Mimo odrębności swych narzeczy rozumiały one zawsze wspólną zasadniczą jedność i do tej jedności dążyły. Ale choć się z radością łączą z całością narodu, to jednak — nie chcą być uważane za części gorsze, mniej polskie, oczywiście także na tym punkcie, co jest najwidoczniejszym polskości symbolem: na punkcie języka. Dlatego wszelkie wyśmiewanie się językowe dotyka ich głęboko i zraża... Kaszuby i Śląsk są jedynymi większymi dzielnicami, które podlegają drwinom nie za język literacki, ale za swą pierwotną ludową mowę polską. Dlaczego tak się dzieje? Inteligentny ogół, przezwrotnie pojęcia nie mając o istocie języka, utożsamia go z językiem pisanym a wszelkie różnice od niego uważa za zepsucie. Nie wie on zwykle o tej ele-

mentarnej prawdzie, że język literacki jest wytworem drugorzędnym, powstałym z jednego czy z kilku narzeczy ludowych, które więc nie są objawem jego spaczenia, ale naodwrot jego podstawą... Niech więc każdy Polak zrozumie, że są różne, genetycznie równorzędne narzecza polskie i że ujmowanie każdej ich odrębności jako „zepsucie” lub wpływ obcy a co zatem idzie, lekceważenie a nawet wyśmiewanie, przeważnie nie świadczy dobrze o umysłowości wyśmiewacza a z punktu widzenia narodowego nieobliczalnie przynieść może szkody”.

Na podstawie pozostałości można odtworzyć dawny język kaszubski. Jak się każdy naocznie przekona, jest on najzupełniej polski. Kaszubszczyzna różniła się od polszczyzny tylko samogłoskami krótkimi i długimi. Długość oznaczam przez podwojenie. Przed o i u słyszało się przydech. Zmiękczenie spółgłosek podobne było do rosyjskiego. Oto za czasów książąt pomorskich kaszub-

szczyzna tak brzmiała w przybliżeniu: „Jeden gbuur czuul, że nimee zwierzęta we wiilijaa Bożego Naarodzeniaa wo dwanaasty godzinie w nocy do se mogaa gaadaatj. Tak won byyl ciekaawyy a sęe chciaal przekonaatj, coby jego woły gaadały. Wlaazł na szopę a teej paasowaal. Tak wo dwanaasty jeden woół wstaal i rzekł do tego drugieego: Wstani a chceeja gryztj, bo maa muszyymaa wtro naajeemu gbuurowii jaachaac po trumę. Ten jesz dzyysaa baaadze lezaal na descse. Jaak ten gbuur to wuczuul, teej won sęe taak wurzaasł, że zaachorowaal, bo won li praawie doszedł w jizbę i zaaraaz wumaarl”. Tak oto w przybliżeniu brzmiał język kaszubski na dworze księcia Świętopełka. „Od czasów — pisze Antoni Bogusławski — gdy mowa ta z mową Polan nadgoplańskich stanowiła jedno, zatrzymała się ona w swym rozwoju i prawie nie uległa zmianom. Nie kolebały jej orle loty wieszczów i nie wypieściły wychodzące z wielkich oficyn drukarskich woluminy. Przechowała ją jedynie wierna Pol-

sce chceza kaszubska, rodzona słostra mazurskiej chaty.”

Regionalizm kaszubski. Idea regionalizmu powstała na zachodzie Europy we francuskiej Prowancji. Z tym regionalizmem francuskim ma wiele cech wspólnych regionalizm kaszubski, zapoczątkowany przez Ceynowę. Każdy regionalizm tkwi głęboko w rasowych pokładach narodu. O kaszubskim regionalizmie pięknie wypowiedział słowa Antoni Bogusławski: „Z regionalizmem kaszubskim godzą się w Polsce wszyscy bez wyjątku. Nie budzi on w nikim niepokoju. Tam, gdzie ludność jest tak jednolicie prasłowiańska jak na Kaszubach, bez domieszek mniejszości narodowych, regionalizm nie stanie się nigdy separatyzmem, ale wniesie jedną jeszcze barwną nutę do bogatej symfonii ojczystej. Oczywiście, najcięższym problemem każdego regionalizmu jest mowa, zwłaszcza, gdy z gwary ludowej wzniesie się na poziom języka literackiego” (Kurjer Warszawski, nr. 95, z dnia 8 kwietnia 1931 r.) I ten starożytny język kaszubski niejedną może wytłumaczyć zagadkę słowiańską. Oto co znaczy Swarog? Brueckner się pyta: Czy może chmura się swarzy z ogniem? Nie klóci się, bo kaszubszczyzna zna jeszcze słowa: swar — żar, swarzyć — palić. Swarog gwarzy w swojej wschodniej kuźni i kuje tarczę słoneczną, którą bierze Swarozyc, syn jego, i z nią wychodzi do walki z ciemnościami. W jednej bajce kaszubskiej tkwią zaklęte tajemnice olimpu słowiańskiego. Słownictwo mowy kaszubskiej jest bogate i literacki język polski mógłby sobie z niego przyswoić wielką ilość jędrnie polskich wyrazów.

Pracuje Komitet Ortograficzny P. (U. Prosimy, aby uwzględnił i postulaty kaszubskie. W narzeczniku liczby mnogiej byłoby praktyczniej przyjąć analogję do —ego i —emu i pisać —emi, np. bogatemi a nie bogatymi. Y u nas wymawia się jak twarde i, np. stacya = staci—a. Pisownia: stacya, stacyj jest logiczniejsza niż stacja, stacyj. Jeżeli się przyjęła forma: sędzia, sędziego, możnaby dopuścić: Linde, Lindy, gdyż spotyka się już formy: Jahwe, Jahwy. Jest to rzecz przyzwyczajenia. Samodzielny narzecznik i miejscownik liczby pojedynczej niech brzmi —em, przypadkowy zaś —ym (im), np. pięknem za nadobne, ale w ciemnym miejscu. Tak i w sprawie pisowni kaszubszczyzna dorzuca swój ważki przyczynek.

ADRES KOMITETU REDAKCYJNEGO
GŁOSU LITERACKO - NAUKOWEGO:
TORUŃ, UL. MICKIEWICZA Nr. 28 m. 4
TELEFON 17-46.

Przetłumaczył Allan Kosko.

PASTILLES VICHY-ETAT**CUKIERKI DOSSANIA** — UŁATWIAJĄ TRAWIENIE

MARQUERITE HENRY-ROSIER.

WIRGILI

Wirgili, szadłeś pośród pól cichych, łagodnych
wzgórza ohyliły głowy, cisy błękitniały,
pinje na mchy wilgotne słońce przesiewały,
patrzac w niebo — mówiliś do bogów pogodnych.

Stopy w sandałach miękkich stapały po piasku,
szata wokół ciebie siała białe plamy,
widnokrąg odcinały wzgórz rodzinnych błamy,
Tyś czuł — że wszystko kapie się w piękności blasku.

Zatrzymywała ciebie gałązka — na świetle
szmer drzew trwał wietrznie, cicho, faliszcie — hen w górze
dzień palił się w błękicie, a słońce w purpurze,
pastuszek gdzieś w oddali wygrywał na flecie.

Czułeś, że można upić, upić się nektarem,
upić się światem, śpiewać, krzyć, szeleć, wołać,
że można się zakochać, jak w kobiecych czarach,
w cieniu leśnym, winnicy i słonecznych pszczołach.

Stawałeś nagle — pora była sielska, czysta
słodkie, cudowne słowa płynęły — po chwili
wzbierała w tobie pieśń tajemna, uroczysta
poemat był gotowy — a tyś ikał, Wirgili...

E. SUKERTOWA BIEDRAWINA.

Mazurskie dole i niedole

(fragment)

Babka i wnuczeta

W niejednej chacie mazurskiej, przy synu albo córce mieszka stara grózka. Nie zajmuje się już gospodarstwem, albowiem synowej czy też córce je zdała. Bo i dosyć się w życiu naterala. Czas jej było spocząć. Rada więc jest, że się jej do niczego wtrącać nie każą.

Wnuczeta są jednak słabą stroną grózki — opanowały ją w zupełności, zwłaszcza te najmniejsze...

Wdrapie się taki malec babci na kolana. Jakże tu nie miłować owtego robaczka — takie to uciężne...

I przypomina sobie starowinka, jak niegdyś, za młodu, własne dziatki hobiła. Poczyna bujać malca na kolanach, opowiadając:

— Kuklik w lesie jajka niesie, Przyleciała cajtka, potłukła mu jajka. Kuklik płacze, cajtka skace. Nie płac, nie płac kukliku, Bo dostaniesz po pliku.

Śmieje się dzieciak, bo go babcia poklepała po tłuściuchnym tyłeczku i rumiany policzek wycatowała.

A po chwili prawi staruszka wnucowi:

— Maju maju, przepioruje — Styry konie na wygonie,

Psiąty piesek na oziesek — Spok!

I podrzuciła grózka małego Janka kolanem — a on w śmiech!...

— Ece, ece — szczebioce malec, głaszcząc pulchną rączką pomarszczony policzek babuni, która nie daje się długo prosić.

— Gdzie je zilk? Za goro.

Co robi? Gęsi drzel!

Siła ich nader? półkopek.

Jakie ma ocy? Jak węgle w nocy.

Jakie ma usy? Jak dwa obrusy.

Jaki ma nos? Jak polski gros.

Jakie ma ręce? Jak dwa obręce.

Jakie ma nogi? Jak dwa batogi.

Jaki ma pysk? Taki, co cie poźre.

I wtuliła grózka usta swe w tłuściuchny karczek wnuczka, udając, że niby pragnie go jako ten wilk poźreć... a tymczasem całuje, całuje mocno, a malec chichocze...

Pozazdrościła Jankowi mała Gusta — zaczyna się wdrapywać na kolana grózki. Ano toć dziewczę niczem nie gorsze

od braciszka, aby roczek starsze od niego. Babci serce skrzywdzić żadnego z wnucząt nie może. Zsuwa więc na podłogę Janka — coby sprawiedliwie było — i pomaga Gustce usadowić się wygodnie.

— Dera dera deska, miała baba psieska — zaczyna —

Wsadziła go w kierzek, porwał ji go piesek.

I znowuż mała Gusta śmieje się na całe gardziółko, a babcia drżącym głosem zaczyna śpiewać:

Siedzi dudek na stodole,

co omlóci, to opole,

Co opole, to osiece,

co osiece, to przypsiece...

Przypomniał sobie coś mały Janek, pozazdrościł może siostrzyczce i nuże gramolić się grórze na łono.

— Ja tys, ja tys...

— A poczekaj ino, robaczku — mówi mu i pomaga wdrapać się na kolana. Trzyma teraz starowinka sinoka na jednym, dziecuczaka na drugim kolanie. Każde buja się w inną stronę, a grózka, obejmując oboje rękami, śmiejąc się poczyna prawić:

— Hopsa, do lasa! Chtorna psiekna, to nasa,

Chtorna carna — kowalowa,

Chtorna biała — młynarzowa,

Chtorna gruba — gburowa,

Chtorna cienka — panowa.

Zmęczyła się już babcia, ale dzieciaki spokoju nie dają, nienasycone...

— Ece, ece... proszą.

Grózka zbiera ostatnie siły i poczyna śpiewać drżącym głosem. Ciężko jej idzie — niegdyś inaczej było...

— Pojadziemy do Berlina,

Kupim konia bez ogóna,

A kizaka bez kołpaka...

Jeszcze długo chciałaby dzieciaki używać na babci kolanach, ale starowinka zmęczyła się...

Weszła do izby synowa, zabrała swe pociechy — mimo głośnego protestu z ich strony — aby je spać ułożyć — późno już się zrobiło...

Staruszka ze smutkiem popatrzyła za odchodzącą.

Synowa dziatkom swym starych piosenek nie śpiewa... z niechęcią patrzy, jak świekra to czyni. Co jej tam, ona by najchętniej po niemiecku z nimi mówiła bo jest „bildowana”...

A te biedne robaczki, gdy do szkoły chodzą zaczynają, niejedną iżę uronią, nie raz w zawstydzeniu słuchać będą łajających rectora-Niemca za ich rodzimą gadkę mazurską, za mowę ojczystą —

O, wy, biedne dziatki mazurskie! —

Nad czym obradował sejmik nauczycielstwa Wielkopolski i Pomorza?

Ze Zjazdu sprawozdawczego w Bydgoszczy

W przededniu minionych Świąt, ub. niedzieli, oraz w poniedziałek, dnia 23 bm. obradował w Bydgoszczy — jak o tem donosiliśmy — **sprawozdawczy Zjazd członków Poznańskiego Okręgu Związku Nauczycielstwa Polskiego, gru-**

pujący w swych szeregach zgórą 50% wszystkich sił nauczycielskich Wielkopolski i Pomorza. W ślad za naszym sprawozdaniem z uroczystej części Zjazdu, podajemy obecnie obszerną relację z właściwych obrad zjazdowych.

Całoroczny bilans pracy Okręgu

Praca Zarządu Okręgu Poznańskiego Z. N. P. toczyła się w szeregu sekcjach specjalnych. W ogólnej ocenie działalności — **komisja kontrolująca uznała pracę Zarządu jako owocną**, wyrażając jego członkom podziękowanie za sprawne pełnienie obowiązków.

Wydział organizacyjny po zlikwidowaniu technicznych i finansowych spraw poprzedniego Zjazdu, przystąpił do realizacji uchwał powziętych przez delegatów. Usprawniono pracę biura przy Zarządzie Okręgowym, które ze względu na liczebność członków Okręgu załatwiać musiało olbrzymią ilość spraw. O pracy tej świadczy najpełniej ilość otrzymanych listów przez sekretariat, wyrażająca się cyfrą 4580 pism. W okresie sprawozdawczym Okręg powiększył się o 825 nowych członków Z. N. P. Zwiększyła się również liczba ognisk (o 33 nowe), oraz Oddziałów Powiatowych i Grodzkich (24 nowe). **Stan placówek oraz członków Okręgu Z. N. P. w dniu 15 grudnia br. przedstawiał się następująco: 44 Oddz. Pow., 186 Ognisk i 4.620 członków.**

Prezydium Zarządu Okręgowego na kilku konferencjach przedstawiło p. kuratorowi dr. Polakowi opinię organizacyjną w aktualnych sprawach szkolnych, referując postulaty organizacji w wielu zasadniczych sprawach służbowo-zawodowych. Dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się p. kuratora wiele spraw załatwiono pozytywnie.

Staraniem Zarządu, ukazuje się w odstępach miesięcznych organ zawodowy nauczycielstwa Okręgu p. t. „Nasz głos”. Czasopismo to zostało w okresie sprawozdawczym znacznie udoskonalone i przynosił szereg fachowych artykułów, oraz bogatą kronikę z życia Ognisk.

Wydział obrony prawnej przeprowadził w roku ubiegłym 44 obrony członków w Okręgowej Komisji Dyscyplinarnej w Poznaniu, oraz dwie w Komisji Wyższej w Warszawie.

Wydział pedagogiczny prowadził pracę w dwóch działach zasadniczych, a mianowicie: dokształcaniu nauczycieli i pracy doświadczalnej na terenie szkół, ze szczególnem uwzględnieniem badań nad charakterystyką dziecka wielkopolskiego i pomorskiego. Szereg wyższych kursów pedagogicznych, jakie przeprowadzono w drodze korespondencyjnej, oraz konferencja przygotowawcza do drugiego egzaminu, oraz kursy w Zakopanem i Kartuzach, przyczyniły się znacznie do podniesienia wykształcenia zawodowego nauczycieli.

Wydział pracy społecznej opracował

Na Muzeum Ziemi Pomorskiej

Pan Zygmunt Szczepański, Naczelnik Wydziału Społeczno-Politycznego Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego zamiast życzeń świątecznych i noworocznych złożył zł 10 na budowę Muzeum Ziemi Pomorskiej im. Marszałka Piłsudskiego w Toruniu.

Dyplomowani przez Izbę Rzemieślniczą w Grudziądzu

W dniu 18 grudnia przed Komisją egzaminacyjną dla zawodu stolarskiego przy Izbie Rzemieślniczej w Grudziądzu zdali egzamin mistrzowski zgodnie z art. 158 prawa przemysłowego i są uprawnieni do kształcenia i trzymania uczniów zgodnie z art. 149 prawa przemysłowego następujący pp. p. Sieg Leon z Czerska, p. Piłarski Edward z Mał. Kacka, p. Zboński Stanisław z Brodnicy n-Drw. oraz p. Drewa Leon z Wejherowa.

Nadto zdał taki sam egzamin przed komisją egzaminacyjną dla zawodu wyrobu szkieł i narzędzi optycznych p. Lech Leon Szczeciński z Torunia.

dane statystyczne co do pracy społecznej i pozaszkolnej nauczycieli, ponadto zorganizował dla nauczycieli pracujących społecznie cykl wykładów (ogółem 190).

Sekcja szkolnictwa średniego, oraz sekcje: szkolnictwa dokształcającego, specjalnego i sekcja młodego nauczycielstwa, podobnie jak wszystkie inne komórki Zarządu Okręgowego, wykazały nader ożywioną działalność, pracując na swych docinkach według wskazówek Zarządu.

Obszerne sprawozdanie z działalności Zarządu Okręgowego, streszczone na łamach „Naszego głosu”, przyjął Zjazd delegatów na wniosek Komisji Kontrolującej do zatwierdzającej wiadomości, uchwalając absolutorjum.

Nowe władze Okręgu

W dniu drugim Zjazdu odbyło się zebranie plenarne, na którym dokonano wyboru nowych władz Okręgu. Zgodnie z propozycją komisji-matki wybrano nowy Zarząd Okręgowy w składzie następującym pp.: **Michał Kopeć — prezes,**

Karol Kurpiewski — przewodniczący wydz. org., Józef Kania — przew. wydz. obrony prawnej, dr. Jan Schwarz — przew. wydz. pedagogicznego, Władysław Bieda — zast. przew. wydz. ped., Jan Cichy — przew. wydz. pracy społ., Franciszek Paweł — zast. przew. wydz. pracy społ., Irena Gomulówna — przew. wydz. finansowego, Edward Eisbrenner — zast. przew. wydz. finansowego.

Komisję kontrolującą tworzą pp.: **Zofia Jasiewiczówna, Ignacy Grześ i Michał Stępień**, jako przewodniczących sądu organizacyjnego wybrano pp.: **Edm. Dierla i Rocha Roszczaka.**

Zjazd delegatów dziękuje

Wśród uchwał, jakie powziął Zjazd sprawozdawczy, delegaci uchwalili jednomyślnie uchwałę, wyrażającą podziękowanie Zarządowi Miejskiemu m. Bydgoszczy za pomoc i przychylne ustosunkowanie się do Zjazdu. Podobne podziękowanie Zjazd wyraził Zarządowi Oddziału Grodzkiego Z. N. P. w Bydgoszczy za sprawne zorganizowanie Zjazdu.

Na uczestnikach Zjazdu, przybyłych z dalekich naszych miast wielkopolskich i pomorskich — Bydgoszcz wywarła jak najlepsze wrażenie.

W niedzielę wieczorem uczestnicy Zjazdu obecni byli na przedstawieniu w Teatrze Miejskim, wyrażając się z uznaniem zarówno o programie, jak i poziomie artystycznym bydgoskiej sceny.

KALENDARZE ŚCIENNE NA ROK 1936

otrzymają wszyscy abonenci bezpłatnie w dniu 2 stycznia 1936 r.

Spieszcie więc z odnowieniem przedpłaty.

Wymiana depesz między P. Wojewodą Pomorskim Kirtiklisem a J. E. Ks. Bisk. Okoniewskim

Z okazji świąt Pan Wojewoda Pomorski Stefan Kirtiklis wysłał do J. E. Ks. Biskupa Chełmińskiego następującą depeszę:

Jego Ekscelencja

dr. Stanisław Okoniewski,
Biskup Ordynariusz Chełmiński
Pelplin.

Racz Ekscelencjo przyjąć z okazji świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku moje najlepsze życzenia wszelkiej pomyślności.

Jednocześnie pozwalam sobie złożyć na ręce Waszej Ekscelencji życzenia świąteczne i noworoczne dla Wielebne-

go Duchowieństwa diecezji chełmińskiej.

Równocześnie Pan Wojewoda otrzymał następujący telegram:

Do Pana Wojewody Pomorskiego
Kirtiklisa

Toruń.

Nad światem rozbiły gwiazda. Niech jej promienie oświecają i coraz głębiej przepajają wyteżoną pracę, dokończając się na Pomorzu przy zgodnym współdziałaniu wszystkich czynników świeckich i duchownych ku utrwaleniu mocarstwa polskiego i uświetliwieniu całego społeczeństwa.

Biskup Okoniewski.

Napad rabunkowy dwóch wyrostków na zagrodę rolnika w pow. świeckim

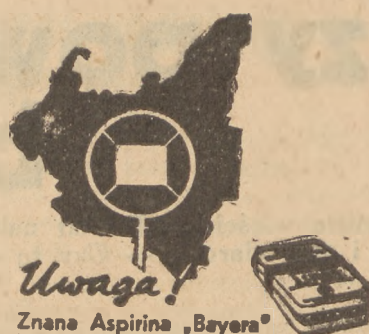
We wsi Wiąg, pod Świeciem, ub. niedzieli w godzinach przedpołudniowych, dokonano napadu rabunkowego na zagrodę rolnika Hermanna Majewskiego. Dwaj zamaskowani bandyci, z nożami w ręku steroryzowali gospodynię domu niej. Ewertową lat 64, zrabowali 170 zł. gotówki poczem zbiegli a wdrożony przez sąsiadów pościg nie dał rezultatu.

Policję uwiadomiono o tem dopiero aż następnego dnia. W ciągu zaledwie sześciu godzin od chwili doniesienia policja świecka już przytrzymała sprawców w osobach 18-letniego Szczepana Kempy ze Świecia i 19-letniego Ernesta Bromkiego z Przechowa.

Jak wykazały dochodzenia młodociani bandyci obmyśliwszy sobie szczegółowo plan,

wybrali się, uzbrojeni w wielkie noże, z Świecia do Wiąga. Majewski we Wiagu uchodził za zamożniejszego rolnika, wiedział o tem doskonale Bromke, który był u niego przez pewien czas w służbie. Kempa udał się do domostwa i przedstawiając się za posłańca od sołtysa Grajewskiego z Wiąga, wezwał Majewskiego aby natychmiast przybył do sołtysa w sprawach podatkowych.

Majewski pomimo choroby poszedł do sołtysa Grajewskiego, gdzie dowiedział się, że go nikt nie wzywał. Z chwilą kiedy M. opuścił dom obaj osobnicy nałożyli sobie maski z chusteczek i z nożami w ręku napadli domostwo gdzie znajdowała się tylko gospodyni. Steroryzowawszy ją wymusili wydanie 170 zł. gotówki.



Uwaga!

Znana Aspirina „Bayera” jest obecnie wytworzona w kraju. Jako znak dobroci i tożsamości widnieją na opakowaniach i tabletkach krzyż bayerowski.

ASPIRINA

Do nabycia we wszystkich aptekach.
Cena za 6 tabl. obecnie już tylko zł. 0,90, za 20 tabl. zł. 2,25

Transmisja nabożeństwa z kościoła św. Katarzyny w Toruniu

W nadchodzącą niedzielę, dnia 29 grudnia nada Rozgłosnia Pomorska w Toruniu na wszystkie stacje Polskiego Radja transmisję nabożeństwa z kościoła garnizonowego św. Katarzyny w Toruniu. W ramach transmisji wykona Chór św. Katarzyny szereg kolend pod batutą p. Garjan-tesa. Występy chóru uzupełni orkiestra 63 pp. Podczas nabożeństwa wygłosi kazanie na temat: „Jeśli się nie staniecie jak dzia-ki” — ks. Roman Miliński. Początek transmisji z kościoła garnizonowego o godzinie 10.

Ważne dla właścicieli samochodów i kierowców

Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych i egzaminowania kierowców będzie urzędowała w Grudziądzu w dniach 10 i 11 stycznia 1936 r.

W dniu 10 stycznia od godziny 8 do 14 dla pojazdów mechanicznych powiatu: świeckiego, chełmińskiego i grudziądzkiego, zaś w dniu 11 stycznia r.p. od godziny 8 do 13 dla pojazdów mechanicznych miasta Grudziądza.

Komisja dla rejestracji pojazdów mechanicznych i egzaminowania kierowców będzie urzędowała w Toruniu w dniach 7 i 20 stycznia 1936 r. od godziny 8 do 13,30.

Bemida i łucie

Za 80 zł mieszkanie z utrzymaniem przez 6 miesięcy

(tg.) Jeżeli człowiek nie ma pracy, to chodzi jak struty, zły i bez humoru. Jeżeli natomiast pracę posiada, to również nie jest z niej zadowolony, zwłaszcza jeżeli trzeba pracować.

Analogicznie jak z żoną: jak jej nie ma — źle, jak jest — jeszcze gorzej. A jeżeli już masz człowieka teściową — to odciec ci się wszystkiego: żony, posady, powabów życia i wolisz kryminal. To nie żarty!...

Oto taki pan Feliks S... Miał chłop posadę, żył jak burżu, ubierał się w krawatkę bawelnianą w zielone kwiatki i było mu jak w raju. No i był żonaty. Bez teściowej. Czego mu więcej potrzeba? Ptasiego mleka, albo...

Otóż właśnie! Chłop, któremu nie dokucza teściowa, nie był zadowolony z posady i zapragnął dorabiać do szczupłej pensji.

Łatwiej pomyśleć, ale stanowczo gorzej forsę zdobyć i do tego uczciwie.

Ale p. Feliks postanowił sobie poradzić. I poradził! Oto jakimś cudem dostał się do rąk jego różne pieniądze, należące do Opieki Społecznej miasta Wejherowa. Pan Feliks patrzył na nie z drżeniem serca a ślina podchodziła mu do gardła, jak rękę w barometrze. Było tego coś 80 zł. Cały majątek. Pan Feliks obliczał długo, co za tyle forsę można kupić, aż mu się w głowie pomieszało od tak ciężkiej pracy.

Koniec końcem pieniądze diabli wzięli. Nie było z czego zwrócić.

Skutek był taki, że pana Feliksa złapano za bawelnianą krawatkę w zielone kwiatki (3 zł. tuzin) i wylano go z posady na ulicę.

Ale to nie wszystko. Pan Feliks stanął przed surowym obliczem sprawiedliwości, oskarżony o sprzeniewierzenie.

Tu p. S. wspominał się z błędów poprzedniego życia i odsłonił obciążenie własnej hipoteki. Pod różnymi działami i paragrafami widniały tam piękne wykalgrowane pozycje ciążące jak zmora, na życiu delikwenta. Sąd uważnie odczytał akta sprawy, zajrzał do duszy nieszczęśliwca, wysłuchał oskarżyciela i obrony, i zaaplikował p. Feliksowi 6 miesięcy domu wypożyczkowego z mieszkaniem, światłem, opałem, obsługą, wiktem i opierunkiem, a tytułem dodatkowej gratyfikacji — pozbawienie praw obywatelskich na przeciąg lat trzech.

A wszystko za „jedne” 80 złotych.

Czy powiat wąbrzeski będzie zlikwidowany?

Ponure wieści. — Powiat należałoby rozszerzyć. — Skutki likwidacji. — Jakiego motywu? — Momenty polityczne i gospodarcze. — Czy to oszczędność? — Wąbrzeźno ośrodkiem targów i jarmarków. Dorobek powiatu.

(Od własnego korespondenta).

Wąbrzeźno, w grudniu 1935 r.

Ludność powiatu wąbrzeskiego żyje pod wrażeniem ponurej wieści o mającej nastąpić wkrótce likwidacji powiatu. Zewsząd odzywiają się głosy protestów, a na zebraniach uchwalane są petycje i rezolucje do władz o pozostawienie dotychczasowego stanu rzeczy. Niedawno odbyło się zebranie Rady Powiatowej, która uchwaliła memoriał, wykazujący szkodliwość zamierzanej likwidacji. Autorzy memoriału wskazują na to, że powiat należałoby raczej rozszerzyć przez przyłączenie Dobrzyń, Brudzew, Kotłowa, Wieldzadz i Radzyna.

Donosiliśmy już o wielkim zebraniu przedstawicieli wszystkich organizacji gospodarczych i społecznych z Wąbrzeźna i powiatu, które wyłoniło specjalny komitet, z burmistrzem Schwarzem na czele, aby nie ustawiano w pracy i zabiegach, celem zapobieżenia zamierzonej parcelacji powiatu. W dyskusji, jaka się wyłoniła, poszczególne delegacje wskazywały na skutki, jakie wyniknąć mogą z likwidacji powiatu dla kupiectwa, przemysłu, rzemiosła, a już najbardziej dla rolnictwa. To też protestują Kółka Rolnicze, Spółdzielnie, Kasy Słeczyska itd.

Czy likwidacja powiatu nastąpi? Naszym zdaniem są to tylko alarmy, bo jak dotychczas ze strony oficjalnej nie padło żadne oświadczenie. Źródła tych pogłosek należy się dopatrywać w memoriale samorządowej komisji oszczędnościowej, która rozważając rzecz całą pod finansowym kątem widzenia, wystosowała wniosek do władz o likwidację powiatu. Czy władze zechcą skorzystać z tego wniosku, to rzecz inna. Mówi się nawet o tem, że według tych wniosków komisyjnych mają być zlikwidowane jeszcze dwa inne powiaty na Pomorzu.

Nie wiemy, jakimi motywami kierowano się, poza motywami oszczędnościowymi. Naszym zdaniem, jeśli chodzi o powiat wąbrzeski, należałoby sprawę traktować w szerszej płaszczyźnie.

Sytuacja powiatu wąbrzeskiego jest pod względem gospodarczym i politycznym wyjątkowa. Nie trzeba zapominać o tem, że jest to jeden z najbardziej eksponowanych powiatów, gdzie element niemiecki, aczkolwiek stanowi tylko 14 proc. miejscowej polskiej ludności, to jednakże gospodarczo jest tak silny, że 35 proc. ziemskiej własności, przemysłu, handlu znajduje się w rękach niemieckich. Po stronie polskiej są masy bezrobotnych i małorolnych. Zlikwidowanie powiatu, osłabienie Wąbrzeźna, jako ośrodka administracji państwowej i samorządowej wpłynęłoby jeszcze bardziej na osłabienie żywiołu polskiego.

Poza momentami politycznymi, likwidacji powiatu sprzeciwiają się momenty gospodarcze. Powiat wąbrzeski w stosunku do sąsiednich powiatów nie jest tak słabo finansowo postawiony, ażeby była uzasadniona konieczność jego likwidacji.

Rada Powiatowa bowiem stwierdziła na swem ostatnim zebraniu, że zadłużenie powiatu, bez zbędnego obciążenia podatkowego ludności, pozwoli na normalną obsługę wszystkich długów powiatowego związku samorządowego. Oszczędności, wynikłe z ewentualnego zlikwidowania powiatu, byłyby dla Skarbu Państwa tak minimalne, że w porównaniu ze szkodą dla całej ludności, a przede wszystkim interesów Państwa, stałyby wprost w rażącej sprzeczności. Zniesienie administracji powiatowej wywołałoby ten skutek, że ludność powiatu, zwłaszcza rolnicza, mająca obecnie możliwość dogodnego komunikowania się z władzami I instancji, zmuszona byłaby przebywać długie przestrzenie, sięgające nieraz od 40 do 60 km. ażeby dotrzeć do powiatowych władz administracyjnych, gdy obecnie najdłuższa przestrzeń wynosi zaledwie 20 km. Powiat wąbrzeski, ze względu na swą konfigurację terytorjalną, jest tak centralnie położony, jak żaden inny z powiatów pomorskich.

Miasto Wąbrzeźno od dawnych lat stanowi główny ośrodek handlu rolniczego. Jarmarki, targi tak są licznie obsyłane, że są one atrakcją dla ludności pobliskich powiatów, czego dowodem, że gminy wiejskie i miejskie sąsiednich powiatów od dawno starają się o włączenie ich do ob-

szaru powiatu wąbrzeskiego. Prosiły o to gminy zbiorowe: Wieldzadz, Kotłowo (pow. chełmiński), Brudzew, Kruszyn, Plachoty (pow. brodnicki), Wiewiórki, Zielnowo, Radzyn miasto, Radzyn wieś (pow. grudziądzki).

Zlikwidowanie powiatu siłą faktu wywołałoby ogólne zubożenie małorolnych, a upadek rolnictwa podważyłby zupełnie egzystencję kupiectwa, przemysłu i rzemiosła.

W ślad za upadkiem materialnym tych warstw, bezrobocie i tak już liczne i groźne, przybierze formę dotychczas nienotowaną. Trudno bowiem sobie wyobrazić, ażeby miasta o takim natężeniu bezrobocia jak Grudziądz, Chełmno, Toruń, które ewentualnie wchodziłyby w rachubę jako przyszli sukcesorowie powiatu wąbrzeskiego, mogły dać tym rzeszom pracę.

A może powiat nie jest samowystarczalny, zbyt zadłużony?

Ale tak opiniując, trzeba zbadać przyczyny tego zadłużenia. Powiat wąbrzeski już przed wojną wykazywał duże zadłużenie. Omawiając jednak globalne cyfry finansów powiatu w dawniejszych latach i

obecnie, twierdzić można z całą pewnością, że pod względem finansowym powiat stanowi jednostkę administracyjną, która wykazywała żywotność i pomimo obecnych trudnych warunków gospodarczych wykazuje samowystarczalność. Chwilowe objawy niekorzystnej sytuacji finansowej w pewnych wypadkach tłumaczyć raczej należy skutkami ogólnego kryzysu gospodarczego, który gdy minie, pozwoli znów powiatowi wejść na drogę pomyślnego rozwoju. Ludność tutejszego powiatu przez swój długoletni dorobek stworzyła potężne podwaliny gospodarcze na przyszłość, a więc bogatą i dobrze utrzymaną sieć dróg bitych, wielki dorobek w urządzeniach melioracyjnych itd.

Biorąc to wszystko pod uwagę i rozpatrując zagadnienie od każdej strony, dochodzimy do wniosku, że likwidacja powiatu wąbrzeskiego nie jest wskazana, że skończy się to wszystko tylko na pogłoskach.

A ponieważ te alarmistyczne pogłoski deprymująco działają na mieszkańców powiatu, dobrze byłoby zawczasu je zdementować, gdyż wpływ ich na bieg życia społecznego jest bardzo szkodliwy. (jot)

W dniu 23 grudnia 1935 r. zmarł nagle nasz długoletni Kolega

Dr. Justyn Skrzyniarz
adwokat

W Zmarłym tracimy zacnego Kolegę, którego pamięć i charakter pozostanie na zawsze przykładem pomiędzy nami.

Koło Adwokatów
w Bydgoszczy.

11837



Lubus

najukochańszy synuś

Stefanji i Włodzimierza Krupków

po krótkiej a ciężkiej chorobie zasnął w Panu dnia 25 grudnia 1935 r. w czwartej wiosnie życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w sobotę, dnia 28 grudnia 1935 r. o godz. 10 rano z domu żałoby przy ul. Szopena 18,

o czem zawiadamiają

Rodzice i brat.

Toruń, dnia 28 grudnia 1935 r.

11814

Nieudolne wykrety

W numerze świątecznym naszego pisma rzuciliśmy jaskrawe światło na obłudę toruńskiego organu endecji, który, prowadząc hałaśliwą kampanię antyżydowską na swoich łamach, sam pocichu wdaje się w konspiracyjne z Żydami, kupując od nich bezwartościowe powieści i ofiarując je swoim czytelnikom, jako premje przy prenumeracie. Wykazaliśmy przytem czarno na białym, podając szereg nazwisk i adresów, jak to nawiwni prenumeratorzy „Słowa Pomorskiego”, opłacając prenumeratę za to ultra-„katolickie” i ultra-„narodowe” pismo, popierają jednocześnie cały łańcuch przedsiębiorstw żydowskich.

Na nasze niedwuznaczne i jasne zarzuty „Słowo Pomorskie” odpowiedziało — jak zwykle — wykretemi. I to więcej niż nieudolnymi. Stwierdza więc, że „książki powieściowe” (jak je nazywa), które wydaje jako bezpłatne premje

swoim czytelnikom zakupiło nie w firmie „Tęcza”, „której właścicielami są rzekomo (!!!) Żydzi”, lecz na licytacji przymusowej. Jakby to w czemkolwiek zmieniało istotę naszych zarzutów.

Powtarzamy: „Słowo Pomorskie” kupuje książki w całości od A do Z wykonane w drukarniach żydowskich i wydane przez Żydów.

Co zaś do tej „licytacji”, którą „Słowo” próbuje się zasłaniać, to prosimy o mniej wstydlivości. Jaka to była, gdzie i kiedy licytacja?

Bo my wiemy o całej tej historii coś więcej i przyznajemy się szczerze, że w tę „licytację” absolutnie nie wierzymy.

Firma wydawnicza „Tęcza”, której książki rozdała „Słowo Pomorskie” swoim czytelnikom, a której właścicielem jest niejaki p. Kohn z ulicy Elekoralnej w Warszawie, zwróciła się także do nas

z propozycją nabycia jej wydawnictw na pomyślnych warunkach na premje dla naszych Czytelników. Mimo, że nie propagujemy wyrzucania Żydów z kawiarni i nie pochwalamy aktów brutalnej, fizycznej przemocy, jak to czyni „Słowo Pomorskie”, nie uważaliśmy za stosowne skorzystać z propozycji wydawnictwa „Tęcza”. Wolimy bowiem popierać czynnie polskie placówki wydawnicze.

I to jest zasadnicza różnica między nami a „Słowem Pomorskiem”.

I niechaj panowie z ulicy Św. Katarzyny nie próbują się wypierać swoich stosunków z żydowskim przedsiębiorstwem wydawniczym „Tęcza”. Wiemy bowiem z całą pewnością, że firma ta zasięgała w Toruniu opinii co do wypłacalności „Słowa Pomorskiego”. Czyżby czyniła to z prostego amatorstwa, tak na wszelki wypadek?



Dnia 27 bm. zmarł w Szpitalu Miejskim w Toruniu po krótkich i ciężkich cierpieniach nasz kochany tata, brat i wujek ś. p.

Ludwik Schedler

kierownik szkoły w Rogowie k. Torunia, przeżywszy lat 48.

O czem zawiadamia w głębokim smutku pogrążony w imieniu osieroconych dzieci

Jan Schedler.

Pogrzeb odbędzie się w Górsku k. Torunia dnia 30 bm. o godz. 15. 11828

Gwiazdka pomorska na falach eteru

W ramach gwiazdkowych audycji radiowych, urządzanych przez wszystkie rozgłośnie polskie, nie zabrakło i Torunia.

Więc już w pierwszy dzień Bożego Narodzenia rano w ogólnopolskiej audycji „Kolendy ze wszystkich rozgłoseń polskich” po Lwowie, Krakowie, Katowicach, Łodzi i Poznaniu, zabrzmiały kolendy z Torunia. Chór Kolejowego Przysposobienia miał zadanie niełatwe, bo sąsiadował z chórami silnymi, a przytem dwie kolendy kaszubskie, jakie usłyszelismy, choć ciekawe może dla etnografa, były jednak dość monotonne. Związczą pierwszą użyła jednostajnością rytmu i melodii.

Lepiej udało się kaszubszczyzna nazajutrz rano w audycji „Gwiazdka na Kaszubach”, nadawanej przez Toruń na wszystkie rozgłośnie polskie. Słuchowisko układał p. Edmunda Jonasa z wierszami poety kaszubskiego Franciszka Sędzickiego, znalazło dobrych wykonawców w osobach pp. Antoniego Piekarskiego i Jana Mieczowskiego, artystów Teatru Ziemi Pomorskiej, chórze seminarjum żeńskiego pod batutą prof. Kitna i chórze oraz orkiestrę ludową K.P.W. pod batutą p. Wiczorka. Wspomnieć należy też o bezimiennie występujących w audycji tej dzieciach, których dialogi i recytacje w gwarze kaszubskiej były bodaj najlepszą częścią tego słuchowiska.

Świąteczne obrzędy na Pomorzu omówił w ciekawej pogadance regionalnej, wygłoszonej tego samego dnia, ks. L. Frąs.

Wieczorem raz jeszcze odezwał się Toruń w audycji „Dzieci całej Polski śpiewają kolendy”. Śpiewał chór chłopców szkoły powszechnej nr. 5 pod batutą p. J. Nowakowskiego bardzo składnie, zwłaszcza ostatnią z kolend układu Walka-Walewskiego.

Świąteczne „koncerty życzeń” (w pierwsze święto dla dzieci, w drugie dla starszych) jak zwykle przeładowane były „korespondencją”: pozdrowieniami, życzeniami, dedykacjami itp. bardzo mało ciekawym balastem. Są to poprostu solowe występy speakerów i słuchacze woleliby słuchać płyt! (r).

Ujęcie młodocianego rabusla

W lesie pomiędzy Lipią Górą a Bobrowką w pow. tczewskim, powracająca z dworca kolejowego w Majewie 68-letnia Krasieńska Anna została napadnięta przez pewnego osobnika, który, wyskoczywszy z lasu, odebrał jej przemocą koszyk z zawartością różnych towarów kolonialnych ogólnej wartości około 10 zł.

Wystraszona Krasieńska, która była wtedy w towarzystwie 68-letniego ułomnego męża, nie zgłosiła o napadzie, a dopiero po tygodniu policja dowiedziała się o napadzie od osób postronnych.

W wyniku przeprowadzonych dochodzeń przytrzymał jako podejrzanego o ten napad 23-letniego Antoniego Brzozowskiego, zam. w Bobrowce w pow. starogardzkim, którego napadnięta rozpoznała jako sprawcę. Brzozowskiego przytrzymał i oddał wiono do dyspozycji prokuratora Sądu Okręgowego w Grudziądzu.

Dzień w Gdańsku

Sobota
28
grudnia

KALENDARZYK RZYMSKI
Sobota: Młodzianków — Niedziela: Tomasza

— **Przewidywany przebieg pogody.** W sobotę przeważnie pochmurno, umiarkowane wiatry południowe, łagodniej; w niedzielę bez zasadniczych zmian.

Kalendarzyk imprez polskich

W sobotę, 28 bm.

O godz. 19 wspólny opłatek Sokółów Okręgu I w Gdańsku w dużej sali Domu Polskiego przy ul. Wallgasse 15.

NABOŻEŃSTWA POLSKIE W NIEDZIELĘ dnia 29 bm.

W kościele Chrystusa Króla w Gdańsku: o godz. 8.30 cicha msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15.30 nieszpory.

W bazylice św. Mikołaja w Gdańsku: o godz. 11.30 msza św. i kazanie.

W kościele św. Stanisława we Wrzeszczu: o godz. 8 cicha msza św., o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15.30 nieszpory.

W kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie: o godz. 10 suma z kazaniem, o godz. 15 nieszpory.

W kaplicy w Sopotach przy ul. Nordstr.: o godz. 8 msza św. i kazanie.

DYŻUR LEKARZY I APTEK

Dyżur nocny lekarzy w Gdańsku. Pełnią dyżur 28 bm. dr. Langowski, Elisabethkirchengasse 7, tel. 24604 i dr. Sebba, Langgasse 65, tel. 22493; dnia 29 bm. dr. S. Meyer, Hundegasse 91, tel. 23793 i dr. Preuss, Holzmarkt 18, tel. 25805.

DYŻUR LEKARZY W NIEDZIELĘ 29 BM.

W Gdańsku: dr. Siegmund, Elisabethwall 5, tel. 22020; dr. Wolter Faulgraben 10, tel. 21183 (akuszer), dr. Wiebe, Karthausenstr. 36, tel. 23027 (akuszer).

We Wrzeszczu: dr. Boenheim, Adolf Hitlerstr. 78, tel. 41958 (akuszer); dr. Semrau, Adolf Hitlerstr. 37, tel. 41039.

W Oliwie: dr. Zamek, Kronprinzenallee nr. 5, tel. 45083.

W Nowym Porcie: dr. Byczkowski, Olivastr. 8, tel. 35288.

W Nitychu: dr. Spengler, Dorfstr. tel. 72.

DYŻUR NOCNY I NIEDZIELNY APTEK od 28 bm. do 4 stycznia 1936 r.

W Gdańsku: Schwan Apotheke, Thornscher Weg 11; Artus Apotheke, Langgasse 81; Engel Apotheke, Tischlergasse 68; Neugarten Apotheke, Krebsmarkt 6.

We Wrzeszczu: Adler Apotheke, Adolf Hitlerstr. 81; Gedania Apotheke Neuschottland 16-17.

W Oliwie: Adler Apotheke, Am Schlossgarten 12.

W Nowym Porcie: Apotheke zum schwarzen Adler, Olivastr. 80.

W Sidelcach: Kronen Apotheke, Karthausenstr. 102 (w niedzielę i w Nowym Roku od godz. 14 do 20 nieczynna).

W Oruni: Stern Apotheke, Stadtgebiet 7.

W Siennej Hucie: Apotheke Heubude, Amselweg 1.

Repertuar kin gdańskich

Kino Mskie Oko: „Indyjscy piechurzy” w roli głównej Flip i Flap. Sensacyjny nadprogram.

Kino Bajka: „Moja malenka”, w roli gł. Rolf Wanka i Lizzi Holzschuh. Ciekawy nadprogram.

Kino Nadmorskie: „Człowiek potwór” w roli gł. Inkiszynów. Bogaty nadprogram.

Kino Czarodziejka: Pat i Patachon jako cyrk „Sarana”.

Z miasta i okolicy

— **Ograniczenie wyszynku napojów alkoholowych w piątki.** Mocą zarządzenia Senatu gdańskiego zakazany został wyszynk napojów alkoholowych we wszystkie piątki na czas od godz. 14 do 22 we wszystkich kawiarniach, restauracjach, jadłodajniach i karczmach. Poza tym niewolno sprzedawać w sklepach alkoholu w butelkach we wszystkie piątki począwszy od godz. 9 rano. Wykroczenia przeciw temu zarządzeniu karane będą grzywną do 300 guld. względnie aresztem. Kärze podlegają również właściciele lub kierownicy lecz również pracownicy obojczych zakładów gastronomicznych względnie sklepów.

— **Zniesienie godziny policyjnej na Sylwestra.** Prezydent policji gdańskiej zniósł na dzień Sylwestra 31 grudnia dla gdańskiego okręgu policyjnego godzinę policyjną obowiązującą wszystkie lokale publiczne.

— **Roki sądowe w Kalthofie.** W roku 1936 odbywać się będą w Kalthofie w lokalu Esaua roki sądowe w następujących dniach: 1 i 18 stycznia, 1, 15 i 29 lutego, 14 i 28 marca, 11 i 21 kwietnia, 9 i 23 maja, 6 i 20 czerwca, 1 i 18 lipca, 1, 15 i 29 sierpnia, 12 i 26 września, 10 i 24 października, 7 i 21 listopada, 5 i 19 grudnia.

— **Kronika policyjna od 22 do 27 bm.** Przytrzymano 78 osób, z tych 25 za opilstwo, 17 za kradzież, 3 za napad rabunkowy, 3 bezdomnych, 2 za uszkodzenie przedmiotów, 2 za groźbę, 1 za wykroczenie obywatelowe, 1 za kradzież, 1 za oszustwo, 1 za zakłócenie spokoju domowego, 1 za zebra-

two, 1 za nielegalne przekroczenie granicy, 1 za uraz ciała, 18 z innych przyczyn.

— **Znaleziono w Gdańsku:** brunatną portmonetkę z 9,59 guld., siwą ciepłą rękawiczkę, 5 kluczy na kółeczku, woltomierz w brunatnej pochwie, białego pieska (szpic) i złotego pieska.

— **Zgubiono w Gdańsku:** kartę inwalidową dla Józefa Rotta, paszport gdański dla wdowy Augusty Thiel, kolejowy bilet okresowy dla uczennicy Urszuli Lizewskiej, brunatną rękawiczkę skórkową, szarą rękawiczkę ze skórki Napa, czarną suczkę.

— **Z urzędu stanu cywilnego w Gdańsku.** Zmarli: wdowa Adelena Bienert z domu Bottmann, 81 lat; córka muzyka Roberta Schulza, 3 mies.; prokurent Wick, 30 lat; mężatka Ewelina Alester z domu Kühn, 57 lat; mężatka Jadwiga Herholz z domu Kunzel, 26 lat; inwalida Fryderyk Beyer, 66 lat; robotnik August Lukas, 77 lat; wdowa Anna Arndt z domu Schmälke, 78 lat; uczeń szk. Fryderyk Horge, 13 lat; rolnik Maks Pawłowski, 61 lat; mężatka Marta Klinkusch z domu Wiecka, 58 lat; wdowa Anna Penner z domu Harms, 66 lat; palacz Jan Froese, 62 lat; robotnica Charlotta Zuhe, 19 lat; inwalida Fryderyk Gerlach, 73 lata; rento-biorczyni Joanna Weiss z domu Ledatis, 78 lat; cieśla okrętowy Wilhelm Hechler, 60

Braterstwo i łączność rodzinna Polonji gdańskiej

Tegoroczne święta Bożego Narodzenia były dla najszerszych mas społeczeństwa polskiego na Ziemi Gdańskiej, bodaj że najradośniejsze ze wszystkich dotychczasowych. Mimo kryzysu i znacznego obniżenia stopy życiowej ogółu ludności wskutek szalejącej drożyzny, dzięki owocom akcji trzech czołowych organizacji polskich, a mianowicie: Macierzy Szkolnej, Polskiego Czerwonego Krzyża i Związku Polaków, akcji kierowanej przez specjalny komitet gwiazkowy, udało się zebrać znaczną ilość darów w naturze i ofiar w gotówce, aby obdzielić nimi najbiedniejszych rodaków.

Zanim będziemy w możności podać naszym Czytelnikom cyfrowy bilans darów w naturze i gotówce, rozdanych w okresie „gwiazdki”, już dziś możemy stwierdzić, że otarli one niejedną łzę i niejedną troskę spędziły z czoła. Organizatorowie akcji gwiazdkowej postan-

lat; mężatka Apolonja Kryszewska z domu Bieschke, 65 lat; wdowa Lina Ziehm z domu Hoffmann, 76 lat; wdowa Ernestyna Keins z domu Glücksman, 70 lat; ekspedjentka Małgorzata Knaak, 40 lat; wdowa Jadwiga Steinberg z domu Schmidt, 70 lat; inwalida Franciszek Brühning, 49 lat; pensjonariusz Karol Krüger, 80 lat; wdowa Wilhelmina Blockus z domu Foss, 66 lat.

Z życia polskiej placówki kościelnej w Nowym Porcie

Bazar w dniu Nowego Roku

Przeszło 3 lata minęły od czasu poświęcenia kaplicy pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej w Nowym Porcie. W ostatnich dwóch latach dzięki ofiarnej pracy proboszcza, ks. prof. Góreckiego, życie kościelne nie tylko, że nie doznało żadnej przerwy, ale rozwija się coraz bardziej.

Z ważniejszych wydarzeń mijającego obecnego roku należy wymienić przede wszystkim dokonane dnia 14 lipca uroczyste poświęcenie krzyża, wniesionego przed kaplicą na pamiątkę jubileuszu odkupienia świata. Krzyż ten został zaprojektowany przez p. inż. Rosochowicza, zaś do ozdobienia go wizerunkiem Zbawiciela, glorią pozłacaną i napisem przychylił się wybitnie p. inspektor portu Pytel.

Niedługo potem, bo 11 sierpnia doczekała się kaplica nasza niespodzianie odwiedzienia przez bawiącego wskutek rokowań w Gdańsku p. ministra Romana, pośła polskiego w Szwecji oraz jego małżonkę. To odwiedzenie kaplicy przez cenionych w Nowym Porcie państwa Romanów zasługuje na wyróżnienie dlatego, że p. minister Roman, dawniej jako pierwszy kierownik byłego tu-tejszego etapu emigracyjnego projektował urządzenie kaplicy dla emigrantów polskich i zarazem dla ludności polskiej w Nowym Porcie. To też rozrzewnienie, które ogarnęło zanych gości podczas nabożeństwa w kaplicy jak i późniejsze ich słowa podziękowania i uznania były najlepszym wynagrodzeniem tak dla ks. proboszcza, jak i wszystkich tych, którzy swoją inicjatywą lub ofiarą i pracą rąk przyczynili się do urzeczywistnienia dawnego projektu i do przemie-

nienia bylejk stajni wojsk pruskich na Dom Boży.

Szczególną wagę kładzie się w naszej placówce kościelnej na liczny udział młodzieży w nabożeństwach. To też przyjęcia dzieci do Pierwszej Komunii św. — w bieżącym roku w dniu 29 września 16 chłopców i 17 dziewcząt — były zawsze bardzo uroczyste obchodzone i należą obok wspólnych Komunii św. tak Towarzystw Akcji Katolickiej, Tow. Ludowego, Tow. Polek, Kat. Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Żeńskiej, jak i harcerzy do najbardziej wzniosłych i budujących wydarzeń w życiu tutejszej Polonji. Są one też najlepszym dowodem słusznosci urzędzenia kaplicy i założenia polskiej placówki duszpasterskiej.

Niestety, utrzymanie placówki kościelnej w Nowym Porcie staje się coraz trudniejszym, ponieważ miejscowa ludność polska, przeważnie robotnicza, szczególnie ciężko dotknięta została brakiem zarobków wskutek zmniejszenia się ruchu w porcie gdańskim. Środki na każdy większy wydatek dla celów kościelnych z powodu braku funduszy stałych trzeba zdobywać przez urządzenie kolekt lub bazarów.

Następny bazar odbędzie się w Nowym Porcie w dniu Nowego Roku. Urządzeniem jego zajęła się ruchliwa i usłużna zawsze w sprawach kościelnych miejscowa placówka Towarzystwa b. Wojaków.

Apelujemy z tego miejsca do społeczeństwa polskiego, by poparło wysiłek tej najbardziej, a po Wrzeszczu najstarszej parafji polskiej na Ziemi Gdańskiej. F. F.

Wigilia Bożego Narodzenia w Domu Marynarza w Nowym Porcie

Dzięki materialnemu poparciu oddziału gdańskiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej odbyła się w Wigilię Bożego Narodzenia w Domu Marynarza w Nowym Porcie tradycyjna Wigilia. Przy ślicznie oświetlonej choince w świetle zebrały się marynarze polscy i zagraniczni z gospodarzem Janem Graczykiem.

Grono marynarzy przy stole wigilijnym zaszczylił swoją obecnością p. komandor Tadeusz Ziolkowski, który w serdecznych słowach od siebie i w imieniu Ligi Morskiej i Kolonjalnej przemówił do marynarzy polskich w ich języku ojczystym, a do maryna-

rzy zagranicznych w języku angielskim, poczem nastąpiło dzielenie się opłatkiem przy wzajemnym składaniu życzeń.

Po spożyciu kolacji wigilijnej złożył jeden z marynarzy w imieniu wszystkich p. komandorowi serdeczne podziękowanie. Cała uroczystość odbyła się w bardzo miłym i sympatycznym nastroju.

Wszyscy marynarze, którzy brali udział w tradycyjnym obchodzie wigilijnym, pozostawiają sobie na łamach „Gazety Morskiej” złożyć serdeczne podziękowanie oddziałowi gdańskiemu Ligi Morskiej i Kolonjalnej.

Niemiecki Związek Kolejarzy i Pracowników Rady Portu nie został rozwiązany

Z okazji rozwiązania ogólnego związku robotniczego, zabrany też został materiał Związku Kolejarzy i Pracowników Rady Portu, a biuro ich opiekowane. Związek ten nie otrzymał specjalnego zarządzenia o rozwiązaniu, władze policyjne były bowiem zdania, że związek ten jest podorganizacją ogólnego związku robotniczego i wobec tego

podlega również rozwiązaniu. Zapatrywanie policji nie odpowiadało jednak faktycznemu stanowi rzeczy, to też w sobotę otrzymał przewodniczący Związku Kolejarzy i Pracowników Rady Portu zawiadomienie z przydziału policji, że nie uległ rozwiązaniu i może na nowo podjąć swoje czynności.

wili ją przeprowadzić w ostatnich dniach bezpośrednio przed wigilią, aby każdy podczas świąt mógł skorzystać z darów. Postanowienie to zostało wykonane nie mały w 100 procentach.

W ub. sobotę, niedzielę i poniedziałek, głównie w lokalach świetlic Z. P. i ochronek polskich, odbyły się obchody gwiazdkowe. Wokół pięknie przystrojonych choinek zebrały się tysiące rodaków wraz z kierownikami okręgów, filij i świetlic Związku Polaków, aby w Wielkiej Rodzinie Polskiej spędzić kilka godzin w nastroju świątecznym. Staro-polskim zwyczajem łamano się opłatkiem i życzo sobie wszelkich pomyślności, poczem wspólnie śpiewano przepiękne kolendy. W czasie obchodów rozdawano praktyczne podarunki gwiazdkowe oraz słodczyce. Tego rodzaju obchody odbyły się w Gdańsku, Brzeźnie, Prusczu, Oliwie, Pszczółkach, Wrzeszczu, Pręgowie, Wielkich Trąbkach, Postolowie, Oruni, Nowym Porcie, Kłodawie, Kahlbudzie i t. d., wszędzie wywołując na uczestnikach wielkie wrażenie. Tak starsze pokolenie, jak i młodsze na obchodach tych stwierdziło, iż mimo różnic klasowych, poziomów umysłowych i zamożności, w Wielkiej Rodzinie Polskiej bije jedno serce. Ożywia ono cały organizm polski i czuje jest na kłopoty i zmartwienia każdej jednostki.

Minęły już święta radosne. Wróciły szare dni pracy i trosk codziennych. Lecz niech uczucie braterstwa i łączności rodzinnej, tak pięknie manifestowanej podczas obchodów gwiazdkowych, pozostaną na długo w pamięci przedewszystkiem ofiarodawców, którzy przyczynili się do obdarowania najbiedniejszych rodaków. Niechaj pamiętają oni o tem, że polska opieka społeczna nie kończy się na okresie świąt Bożego Narodzenia. Mamy przed sobą kilka ciężkich miesięcy zimowych, podczas których trzeba będzie przyjąć z pomocą tym, co cierpią nędzę. A ilość ich i potrzeby są znaczne. Wobec tego i ofiary muszą być znaczne, aby biednym dopomóc do przetrwania zimy.

Pamiętajcie o polskiej opiece społecznej Związku Polaków, oraz o jej koncie w The British and Polish Trade Bank — Gdańsk, Dominikswall 6.

Import samochodów do Gdańska przekracza wagę 5 ton miesięcznie

Jak wynika z urzędowych statystyk, import samochodów osobowych z zagranicy do Gdańska waha się w granicach od 4 do 5 ton wagi brutto miesięcznie. W listopadzie br. osiągnięta nawet została dość poważna, jak na stosunki gdańskie, waga 5,2 ton. Ze względu na to, że wóz samochodów z zagranicy obejmuje tylko samochody osobowe, gdańską opinię publiczną zaciekała niewątpliwie, kto jest nabywcą importowanych wozów.

Gwałtowna odwilż na wybrzeżu

Po krótkotrwałej zadymce śnieżnej na wybrzeżu polskim ostatnio nastąpiła gwałtowna odwilż. W ciągu nocy padał deszcz, a na morzu jest gęsta i silna mgła. Pułap mgły jest niezwykle niski. Sygnały mgłowe latarni morskich są czynne bez przerwy.

Z Wejherowa

Wypadek podczas młócenia

W Puzdrowie w gospodarstwie Wentowej zaszła nieszczęśliwy wypadek okaleczenia właścicieli majątku. Wentowa zastąpiła przy młocarni robotnika, lecz wskutek nieuwagi podłożyła rękę pod tryby maszyny. Rezultat był straszny: tryby maszyny wciągnęły rękę nieszczęśliwej w głąb, obcinając dłoń i miażdżąc przedramię.

Ciężko ranną Wentową przewieziono do szpitala, gdzie poddano ją amputacji całej ręki. Stan zdrowia ofiary wypadku jest bardzo ciężki.

Nieszczęśliwy wypadek

Onegdaj we wsi Kieleń Huta (pow. morski) u gospodarza Józefa Rody miał miejsce tragiczny wypadek zakończony śmiercią młodego mężczyzny.

Służący Rody, Stefan Jarząbek w czasie dawania obroku został kopnięty przez konia w brzuch. Pozwany lekarz udzielił ratunku pomocy i postawił go o pieczę domowej. Tymczasem nazajutrz Jarząbek zmarł. Wypadek ten wywołał przerażające wrażenie w całej wiosce.



Na Sylwestra pijemy tylko Springera specjalności

Springer Urvater, Privatbrand —
Springer Curacao — Baumeister —
Danziger Domherr — Starkstrom —
wysmienity Rum Vorschritte — Poncze

NERWOL Chemika Dr. Franzosa

Nacieranie stosuje się przy: **REUMATYZMIE**

klutro z powodu przebiegni-
nia, postrzału, ischiasie i t. p.

Do nabycia w aptekach.

Wyrób i główna sprzedaż: **Apteka Mikołajski, Lwów,**
Kopernika 1

PRZETARG.

I. Dywizjon Pomiarów Artylerji Rudak zamie-
rza sprzedać nawóz koński na rok 1936 drogą prze-
targu w dniu 3. I. 1936 r. o godz. 9-tej. Wszelkie in-
formacje udziela oficer żywnościowy w dni pow-
szednie od godz. 9 do 12-tej.

Kwatermistrz.

KONKURS

NA STANOWISKO ZAWODOWEGO
BURMISTRZA M. TCZEW.

Warunki konkursu:

- Obywatelstwo polskie i świadectwo moralności.
- Prawo wybieralności do organów ustrojowych zgodnie z art. 4 ust. sam.
- Wykształcenie wyższe lub uprawniające do stu-
djów uniwersyteckich.
- Co najmniej trzyletnia praca w charakterze
członka Zarządu Miejskiego lub na samodzielnym
stanowisku w administracji samorządu ter-
rytorialnego, bądź też na stanowisku urzędnika
państwowego I. kategorii we władzach admini-
stracji ogólnej.
- Do stanowiska należy uposażenie w/g VII. gru-
py szczebel „a” plus 20 proc. dodatku reprezen-
tacyjnego i mieszkanie służbowe wzamian za
przynany dodatek mieszkaniowy. Ponadto przy-
stępuje opał i światło za opłatą 5 proc. od upo-
sażenia.
- Do oferty należy dołączyć dokładny życiorys i u-
wierzytelnione odpisy wymaganych świadectw
wzgl. dokumentów, a ponadto deklarację prze-
widzianą w § 12 ust. 3 rozp. Min. Spr. Wewn. z
dnia 13. 6. 1934 r. (Dz. U. Nr. 52, poz. 435).
- Termin składania ofert, wyznacza się do 20 sty-
cznia 1936 r.
- Oferty należy kierować na ręce przewodniczą-
cego komisji kwalifikacyjnej dyr. Dominowskiego
— Tczew „Powiatowa Komunalna Kasa Oszczę-
dności” 11820
- Oferty nie odpowiadające powyższym wymogom
pozostaną bez rozpatrzenia i odpowiedzi.

Zarząd Miejski w Tczewie.

Numer akt: Km. 781/34. II. 11821

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Kościerzynie re-
wiru II-go Tadeusz Piechowicki, mający kancelarię
w Kościerzynie, ul. Św. Józefa nr. 1-2 na podstawie
art. 676, 679 i 709 kpc. podaje do publicznej wiado-
mości, że dnia 7 lutego 1936 r. o godz. 10.30 w Sa-
dzie Grodzkim w Kościerzynie odbędzie się 2-ga
sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej
do dłużniczki Marty Stypowej w Kościerzynie, Ry-
nek 6 nieruchomości, składającej się z domu miesz-
kalnego dwupiętrowego, przybudówki, ustępów,
śmietnika, placu pod budynkami, podwórza i ogro-
dzenia, położonej w Kościerzynie przy Rynku nr. 6
na rożniku ul. Św. Józefa i ul. Wojskowej o po-
wierzchni 0,03,60 ha, która stanowi własność Marty
Stypowej w Kościerzynie — Rynek nr. 6 i zapisane-
j w ks. wieczystej Kościerzyna, karta 936, która
znajduje się w przechowaniu Sądu Grodzkiego w
Kościerzynie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zło-
tych 39.100,—; cena zaś wywołania wynosi 26.066,67
złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest zło-
żyć rękojmię w wysokości 3.910,— zł.

Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo w ta-
kich papierach wartościowych bądź książeczkach
wkładkowych instytucji, w których wolno umie-
szczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe
przyjęte będą w wartości trzech czwartych części
ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe wa-
runki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym
obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości
warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do li-
cytacji i przysądzenia własności na rzecz nabyw-
cy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem
przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo
o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji
i, że uzyskały postanowienie właściwego sądu
nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licy-
tacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszed-
nie od godz. 8-jej do 18-tej. Akta zaś postępowania
egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodz-
kim w Kościerzynie, ul. 3 Maja, sala nr. 14.

Kościerzyna, dnia 10 grudnia 1935 r.

Komornik:
(—) Piechowicki.

KSIĘGOWY bilansista

pierwszorzędna siła
może się zgłosić

w „Dniu Kocińskim”

w Starogardzie

11819

KONIAK
WSZELKIE
WYPALANKI WINNE
RUM-ARAK
T. BETLEWSKI
GDANSK
TEL 22924

SALON MÓD DAMSKICH „NINON” Suknie - Okrycia - Modele

Własna pracownia —
— Siły pierwszorzędne
GDYNIA
ul. Świętojańska 53, m. 6.

Nie cud a rzeczywistość!

Słynny jasnowidz Osowski z Warszawy

przewidział główną wygraną loterii promowej za pomocą klucza

wibracyjnego, gdzie kupił szczęśliwy los.

Wyświetla najbardziej zawiłe sprawy miłosne, handlowe, spad-
kowe. Ostrzega przed pseudo-jasnowidzami, którzy szumnie się

ogłaszają i wykorzystują Publiczność, nie mając żadnego daru Bożego.

Tylko przez krótki czas oferuje dla dobra ogółu, każdemu horo-
skop przyszłości do 89 roku kalendarzowego tylko za 5 zł natomiast

bez horoskopu 1,50 zł znaczkami, bez żadnych dopłat. Prześlij datę
urodzenia i imię matki.

KRAKÓW, ul. Św. Tomasza 15 m. 2.

Ogłoszenie o przetargu.

Wieżenie w Grudziądzu, ul. Wybickiego niniej-
szem ogłasza przetarg nieograniczony na dostawę
jednorazową:

3000 mtr.² fornieru topolowego 3 m/m.,

4000 mtr.² fornieru dębowego 12/10,

50 szt. dykt 5 m/m firmy Tobol B. B.,

100 szt. dykt 8 m/m firmy Tobol B. B.,

2000 kg. kleju skórno E. I.,

100 kg. amoniaku,

100 kg. bejcy orzechowej,

20 kg. szellaku limon.,

500 kg. kredy sypawej i

1 kg. aniliny orzechowej.

Oferty należy przysyłać pod adresem Więzienia
w Grudziądzu, ul. Wybickiego w opieczetowanych
laskiem kopertach z napisem „Oferta na materiały
stolarskie” do dnia 9 stycznia 1936 r. godz. 12-tej.

Do oferty należy dołączyć próbki na oferowane
materiały.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Urzędu
Skarbowego na złożone w tej Kasie na rachunek
sum depozytowych więzienia wadium w wysoko-
ści 5 proc. od wartości oferowanych towarów.

Komisja Więzienia zastrzega sobie prawo wybo-
ru oferenta i dodatkowego ustnego przetargu, oraz
nieprzyjęcia oferty w razie nienadania próbek
oferowanego materiału, lub niezłożenia wadium.

Wszystkie materiały winny być I. gat., zaś ce-
ny podane loco magazynu więzienia.

Należność za dostarczone i przyjęte przez komi-
sję więzienia materiały będzie regulowana gotów-
ką po upływie 2 tygodni od daty otrzymania towa-
ru.

Należność za przesyłkę towaru opłaca nadawca.
Zamówiony przez Więzienie towar winien być
dostarczony w ciągu 2 tygodni od daty zamówienia.

O szczegółowych warunkach przetargu i dostaw-
y osoby zainteresowane mogą informować się u
Przewodniczącego Komisji Więzienia — Naczelnika
Więzienia w Grudziądzu, ul. Wybickiego, codzien-
nie za wyjątkiem dni świątecznych od godz. 8—15.

Grudziądz, dnia 21 grudnia 1935 r.

Naczelnik Więzienia:

(—) Fr. Kucharski.

Zlecenie Nr. 963/GR.

KTOŻ INNY POTRAFI ODGADNĄĆ TWĄ PRZYSZŁOŚĆ?

tylko najsłynniejszy Jasnowidz-Grafolog WOMOUTH
Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej



uznany jako wszechświatowy fenomen, dysponujący mocą sugestji i magnetyzmu oraz jasno-
widzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedynego na kuli ziemskiej Medjum „TA-
MAHRY”, które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania fluidu astralnego w
transie jasnowidzi bez różnicy oddalenia, za pomocą kontaktu pisma i kilku włosów, dane
osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgaduje przeszłość, teraźniejszość i
przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możliwość zdobycia miłości
pożądanego osoby, rady i wskazówek, odzwyczaja od wszelkich nałogów. Odnajduje zaginione
osoby. Medjum „TAMAHRA” jest nieomylny. Zestawia w transie szczęśliwe i pewne większe
wygranej Nra losów, wskazuje gdzie i jakowe można nabyć.

Napisz natychmiast do mnie, podaj pytania, stan, datę urodzenia, załącz kilka włosów i 1.— zł. znaczki poczt. na koszty
przesyłki, a otrzymasz w przesługu 4-oh dni odemnie dokładne przepowiednie - horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt.
Medjum „TAMAHRA” wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu, który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymasz
odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przywróci Ci do poprawy Twego bytu materialnego i zadowolenia duchowego. Wiele
wielkich wygranych, to owoce mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje. Pisz jeszcze dziś do mnie na adres
Jasnowidz WOMOUTH, Kraków, Lubicz 22, m. 2. — Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.

1803/35.

PRZETARG.

31 grudnia o godz. 11-tej sprzedaje przy ul. N.
Rynek 18 przymusowym przetargiem za gotówkę:
pokój stołowy dębowy.

(—) Brunon Duplicki,
komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu, rewiru III.

Do akt Nr. Km. 2051/35.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rew. III.
Stefan Pyttel, zamieszkały w Gdyni, ul. Piotra Wy-
sockiego nr. 13 na zasadzie art. 602 k. p. c. ogłasza,
że w dniu 30 grudnia 1935 r. o godz. 11 w Gdyni
przy ul. Leśnej nr. 11 odbędzie się publiczna licyta-
cja ruchomości, a mianowicie: 2 maszyn do palenia
kawy z napędem elektrycznym, oraz różnych ru-
chomości i baraku murowanego, oszacowanych na
łączną sumę 9.655,— zł., które można oglądać w
dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej
oznaczonym.

Gdynia, dnia 27 grudnia 1935 r.

Komornik:

(—) St. Pyttel.

11824



Najlepsze maszyny

do szycia stałe na składzie
i na dogodnych warunkach spłaty
nabyć możesz w firmie

B. Wojewski Wejherowo, Sobieskiego 2
Gdynia, Starowiejska 26.

PIANINA, FORTEPIANY

światowej firmy Sommerfeld po cenach
fabrycznych na dogodnych warunkach.

Duży wybór używanych już od 300 zł.

OKAZJA TORUŃ, Św. Ducha 18.

OGŁOSZENIE.

W tutejszym rejestrze statków handlowych mor-
skich pod numerem 126 dnia 6 listopada 1935 r.
wpisano motorowiec dwusrubowy pod nazwą „Pio-
nier I” ex „Njord” o międzynarodowym sygnale odr-
óżniającym S O E P, wymiary statku są następu-
jące: długość 55,42 m. największa szerokość 8,56 m.,
głębokość 3,71 m., pojemność brutto 1495,5 m³ czy-
li 528,43 ton rejestrowych, pojemność netto 735,3 m³
czyli 259,82 ton rejestrowych. Statek został zbud-
owany w roku 1919 przez firmę Sandvikens Skepps-
docka & Mekaniska w Helsingfors, co nie zostało
udowodnione. Portem ojczystym statku jest Gdynia.
Właścicielem statku jest firma: Towarzystwo
Okretowe „Pionier” Spółka z ograniczoną odpowie-
dzialnością z siedzibą w Gdyni, zapisana dnia 25
kwietnia 1935 r. w rejestrze handlowym dział B
Sądu Okręgowego w Gdyni pod nr. 305. Członkiem
zarządu jest Witold Milanowski w Gdyni, obywatel
polski. Motorowiec został nabyty kontraktem kup-
na z dnia 14 sierpnia 1935 r. od firmy Pargas Kalk-
bergs Altiebolag. Wszelkie warunki co do przyna-
leżności państwowej spółki zostały wypełnione.

Sąd Grodzki w Gdyni.

Zlecenie Nr. 975. 11806

Sygnatura: Km. 848/35. 11836

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Koronowie Józef
Mazu, mający kancelarię w Koronowie, ul. Wil-
sona nr. 12 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. poda-
je do publicznej wiadomości, że dnia 28 stycznia
1936 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Kor-
onowie, sala nr. 14 odbędzie się sprzedaż w drodze
publicznego przetargu należącej do dłużników Bo-
lesława Dąbkowskiego i Ludwika Dąbkowskiej
nieruchomości Koronowo, tom XXVI, wykaz I. 1004.
położonej w Koronowie, przy Szosie Kołomyjskiej,
składającej się z budynku fabrycznego, zabudowań
gospodarczych i parceli o obszarze 2 ha 45 a i 97
m. kw. Nieruchomość ma urzędową księgę hipote-
czną w Sądzie Grodzkim w Koronowie.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zło-
tych 5.535,—; cena zaś wywołania wynosi 4.031,25
złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest zło-
żyć rękojmię w wysokości 553,50 zł., oraz zezwo-
lenie właściwych władz na przewiezienie sobie
ewent. nabytej nieruchomości.

Rękojmię należy złożyć w gotówkę albo w
takich papierach wartościowych bądź książeczkach
wkładkowych instytucji, w których wolno umie-
szczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe
przyjęte będą w wartości trzech czwartych części
ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe wa-
runki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym
obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości
warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do li-
cytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy
bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem
przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo
o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji
i, że uzyskały postanowienie właściwego sądu
nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licyta-
cją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie
od godziny 8-mej do 18-jej, akta zaś postępowania
egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodz-
kim w Koronowie, ul. Wilsona nr. 36, sala nr. 14.

Koronowo, dnia 23 grudnia 1935 r.

Komornik:

(—) Józef Mazu.

Numer akt: Km. V. 918/35. 11835

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy V. re-
wiru Stefan Jaroszyński, mający kancelarię w
Bydgoszczy, ul. Ślaska nr. 3 na podstawie art. 602
k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia
30 grudnia 1935 r. o godz. 10 w Bydgoszczy, ul. Sie-
miradzkiego nr. 3 odbędzie się 1-sza licytacja ru-
chomości, należącej do Władysława i Izabeli Ma-
jowskich, składających się z 3 par firan, 1 lustra
z szafka, 3 obrazów, 3 dywaników, 1 obrusu na stół
duży, 1 drabiny, 3 wazonów, 1 stolika z szufladka-
mi, 1 szafy białej do rzeczy, 1 kredensu i 1 lampy
wiszącej z abażurem, oszacowanych na łączną sumę
330,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w
miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 23 grudnia 1935 r.

Komornik:

(—) St. Jaroszyński.

Broń, amunicja

i przybory myśliwskie

poleca na sezon

Pomorska

Spółka Myśliwska

Toruń, Łazienna 32.

Tel. 15-77. 10481

Okazja!

Materiały na ubrania mę-
skie, szerokość 160 cm.
tylko 16,50 za mtr.

DOM KONFEKCYJNY

Z. ORCHOLSKI

Toruń, Szeroka 11. 1091-

11825

Jüncke'a wina, poncze i wyroby spirytusowe

polecają się na Sulmestra

F. A. J. Jüncke, Sp. z o. o. Gdańsk, Milchkanngasse 2/3
Telefon numer 24 028



Radjo-odbiorniki na rok 1936

Philips, Elektra, Telefunken, Nawałis, Państwowe Zakłady Radiotechniczne
ukazały się w sprzedaży na dogodnych warunkach spłaty. Raty od zł 18,60 miesięcznie. Radjo-odbiorniki Państw. Zakł. Radiotechn. spłacać częściowo Oblig. 6 proc. Poż. Narod.

B. Wojewski Wajherowa, Sobieskiego 2. Tel. 237
Gdynia, Starowiejska 26

CHODNIKI

największy wybór
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

Dwa mieszkania

3 pokojowe blisko dworca miejskiego od r. I. 36 r. do wynajęcia. Pierwszeństwo mają urzędnicy. Toruń — ul. Przy Rzeźni 6.
11744

Wódki

gatunkowe 11609
Rumy,
koniki i likiery wielki wybór poleca
BALTYK
Toruń, Szeroka 6, tel. 2018

Mieszkanie

2 pokoje z kuchnią w śródmieściu do wynajęcia. Wiać pomość gospodarza. Toruń, ul. Św. Ducha 5, l. p. 11828

BYDGOSZCZ

Polecam
moje piękne
**pianina
forteplany**
tylko 1.88 długie po najniższych cenach i na najdogodniejszych warunkach. Ekspert do wszystkich części świata. (5898)

B. Sommerfeld
Bydgoszcz
ul. Śniadeckich 2.

CONIERNIA — KAWIARNIA

kilkanaście lat w tych samych rękach w duszę powiatowym mieście Wlkp. pryncypalna ulica, okazały narożnik, z powodu przejęcia własnej nieruchomości do sprzedaży na szybko decydującemu fachowcowi za zgodą gospodarza. Niskie komorne. Oferty: Sekretariat, Bydgoszcz, Poznańska 20, róg św. Trójcy. 11839

Maszyna

do pisanja Royal Portable z 375.— na warunkach kredytowych. Weimann, Bydgoszcz, Weysenhoffa 3, telefon 1387. 11689

Meble

wszelkiego rodzaju po cenach konkurencyjnych
— poleca — 8682

Bydgoski skład mebli
Gdynia 10 lutego 37, Telefon 2047

Fabryka Mebli
właściciel B. SIUDOWSKI
Bydgoszcz, Jasna 11. Telefon 2274.

Baczność Panie!

Zaburzenia nieregularności i zatrzymania się periodu miesięcznego z różnych powodów reguluje niezawodny środek Prof. Lendelholma Cena zł. 22.— Wysła P. Barski, Katowice Hallera 19. 11818

Górnośl. Węgiel

z kopalni „Ferdynand” Kosska 1a największa wydajność ciepła po cenie: zł. 2,10 za 50 kg. ze składnicy i z dostawą w dom.
Venzke i Duday. Składowa ul. Młyńska 3/5. Grudziądz, tel. 2087. 11632

Potrzebny

uczeń z lepszej rodziny od zaraz. Mistrz złotniczo-sztylerski, Grudziądz, Toruńska 15. 11167

Kosjerka

ekspedientka potrzebna zaraz, bezwzględnie uczciwa z kaucją. Kawiarnia „Bristol”, Grudziądz, Legionów nr. 7. 11166

TCZEW

Handlowiec

młodszy zdolny do biura inkasować, otrzyma stałą pensję 80.— zł. Warunek 500.— złotych kaucji. Zgłoszenia pod „Posada” do adm. „Dnia Tczewskiego”. 11830

GDANSK

ROŻNE

Kieszonkowe

maszynki do liczenia od zł 6 — **SKORA I S-KA** Poznań, Aleje Marcinkowskie, go 23. 11055

TORUŃ

UWAGA! FUTRA

Toruń, Nowy Rynek 11. m. 2.

Najnowsze fasony najwytworniejszych modeli pańskich futer wykonuję fachowo oraz przerabiam z własnych oraz powierzonych skór **po cenach najniższych.** Prosimy przyjść się przekonać!!

WARSZAWSKI SKŁAD FUTER

Toruń
Polecamy wielki wybór wszelkiego rodzaju futer ceny niższe
10832 warunki dogodne.

Książki handlowe

do każdej buchalterii i przybory biurowe dostarcza
J. WŁOCH
Toruń, Przedzamcze tel. 1726. 10925

Firanki i kapy

Tanio na raty
Karol Steinbach
Toruń, Szeroka 5.

MEBLE

różnego rodzaju w solidnym wykonaniu po cenach konkurencyjnych poleca

Zenon KOWALEWSKI
TORUŃ
Nowy Rynek 18, tel. 1332

Wszelkie roboty ślusarskie,

wiercenie studzien, oraz odlewy żeliwne wykonuje szybko i tanio
Firma „PEDAB”
w Toruniu,
ul. Koszarowa 15/17 (10146)

Pierwszorzędne

perfumy — wody kolońskie na wagę
Drogeria pod łabędziem
Toruń, Szeroka 26-28 10318

Ja wiem co pan szuka!

Fabrykę krawatów

słyszałem, że nadeszły najnowsze desenia. Przekonać się nie obowiązuję kupna Ceny bardzo niskie. św. Jakuba 16. 10163

Świece

choinkowe paczka zł 0,28

Świece

iskrowe paczka 10 sztuk zł 0,10

Lameta

paczka zł 0,05

Kule

choinkowe 12 sztuk od zł 0,45

Nafta

silnikopomnienna 1 ltr. zł 0,38

Mydło

ziarniste II. gatunek zł 0,38
I. gatunek zł 0,45
za 1/2 kg.

Perfumy

kasetki w największym wyborze 10999

kupujesz najkorzystniej w

Hurtowni

Jan Kapczyński

Toruń — Brodnica
Szeroka 35. Hallera 7.

MEBLE

wszelkiego rodzaju w solidnym wykonaniu kupisz **najkorzystniej** w Fabrycznym Składzie Mebli

Wincenty Gralewski

Toruń, ul. Prosta 21
Obsługa rzetelna. 10623

Materjały wełniane

Palowery

Bluzeczki

Swetry dzieci.

Rękawiczki wełniane

w olbrzymim wyborze

poleca

„BLAWAT”

Br. Rosiński, Toruń

Szeroka 36 — Telef. 22-24

DIWANY

najtaniej

Karol Steinbach

Toruń, Szeroka 5.

Lisy, tchórze, kuny

kupuję — płacę najwyższe ceny. Skład futer, **Baliczki**, Toruń, Żeglarska 29. 11437

Otwarcie mego

nowego lokalu

przy ulicy Szerokiej 33 (obok drogerji fmy Kapczyński)

nastąpi już we wtorek 31 bm. o godz. 10 przed poł.

Dziękując za dotychczasową życzliwość, polecam przedsiębiorstwo moje, które zaopatrzylem w najświeższe nowości, nadal łaskawej uwadze

W. Kotliński Toruń

Szeroka 33
Przodujący magazyn bławatów

Rutynowana

serwisowa (kredensowa) otrzyma natychmiast dobrze płatną posadę w stolowni podchorążych. Zgłoszenia z życiorysem, oraz świadectwami — ewentualnie osobiste pod adresem: Oficer żywnościowy Szkoły Podchorążych Artylerji Toruń-Mokre. 11813

Skład papieru

dobrze zaprowadzony z posadą wyjazdu od zaraz na sprzedaż. Urządzenie 500 zł towaru dowolna ilość. Oferty do „Dnia Pom.”, Toruń. 11826

Zagubiony

sola weksel na kwotę 2000.— zł, podpisany in blanco przez pp. Cecylję i Joannę Kowalskie, uniemożliwiam. Bettinger Toruń. 11816

Pierwszorzędny zakład krawiecki

Leonard Kopistecki, Toruń, Żeglarska 27. 11436

Pokój

umeblowany z utrzymaniem do wynajęcia. Bydgoska 14, m. 7. Toruń. 11829

Dochodząca

służąca może się zgłosić. Toruń, Klonowicza 22 m. I. 11815

Dom

sprzedam za gotówkę. Cena 22.000 zł. Dochód 300.— zł miesięcznie. Oferty do Adm. „Dnia Bydgoskiego”, M. Focha 12, pod „Centrum Bydgoszczy”. 11577

Pewna egzystencja!

Na dogodnych warunkach skład bławatny bez objęcia towarów, pierwsze miejsce przy rynku, blisko Bydgoszczy do wynajęcia. Oferty pod „Egzystencja” do adm. „Dnia Bydgoskiego” Bydgoszcz. 11838

Pijcie

Kawę „Matus”

z prawdziwego siodu

Browaru Bydgoskiego.

Narty

saneczki

jesionowe gwarantowane, trwałe, celem likwidacji zapasów sprzedamy kilka tysięcy par poniżej ceny. Parę od 3,50 zł. **Fabryka „Herkules”** Bydgoszcz, Promenada I. Otwarte do godz. 15,30. 11687

GDYNIA

Płyty na drzwi.

Specjalne wymiary: 220/75, 220/85, 220/93, 220/100 cm. i inne szerokości

SKŁAD DYKTY „OPATO”

7420 GDYNIA, Słaska 123, tel. 26 13.

GDANSK,

Hlg. Geistgasse 87, tel. 24111

Kto

przygotuje 2-ch chłopców do gimnazjum? Zgłoszenia „Gazeta Morska” Gdynia, pod „Nauka”. 11832

Komfortowe

mieszkanie 3-pokojowe, kuchnia, łazienka, pokój słuźbowy i td. od 1 stycznia 1936 r. do wynajęcia. Wiać domość, Gdynia, Świętojańska 84, w restauracji. 11833

GRUDZIĄDZ

Lekcje tańców

w kółkach zbiorowych, jak i pojedynczo udziela A. Różyńska, Grudziądz, Plac 23:Stycznia 22. m. 2. 10931



Sila wychowania.

Zespół girlsów, wychodząc z teatru, spotyka się z brakiem.

OGŁOSZENIA:
wiersz milimetry na stronie 7-lamowej 0,20 zł
w tekście na pierwszej stronie 1,00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie 0,80 zł
w tekście na dalszych stronach 0,50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym znaki 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsk cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tym jednak, że rachunki mogą być regulowane w gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:
W ekspedycji miejscowych agencji 2,50 zł
Z odnośnikiem do domu 2,80 zł
Przez pocztę z odnośnikiem do domu 2,80 zł
Pod opaskę 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2,32 gr; przez gońca 2,00 gr
z odbieraniem w administracji wprost 1,75 gr
Zagranicą 4,00 gr
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:

Witold Mężniński, Toruń, ul. Mickiewicza 34.

Redaktor odpowiedzialny za sprawę W. M. Gdańsk: Wilhelm Grimsman. Gdańsk, Kassubischer Markt 21, l. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsa Pocha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Dobroszański, Gdynia, ul. Kujawska. — Redaktor odpowiedzialny na Wejherowo: Tadeusz Gierut, Wejherowo, ul. Sobieskiego 18 a. — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Leon Formański, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 17, l. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Kazimierz Kretowicz, Tczew, Kościuszki 1. —

Wydawca: Pomorska Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu.

Za ogłoszenia odpowiada Administracja.

Członkami Pomorskiej Drukarni Książkowej S. A. w Toruniu.